Nr. 18. Wtorek, 25 Stycznia 1910. Rok 100.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

**Prenumerata**

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **rocznie** | 32 K, | **ćwierćrocznie** | 8 K — h, | **rocznie** | 24 K, | **ćwierćrocznie** | 6 K, |
| **półrocznie** | 16 K, | **miesięcznie** | 2 K 70 h, | **półrocznie** | 12 K, | **miesięcznie** | 2 K. |

W Niemczech 3 K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K **80** h miesięcznie.

**„Przewodnik naukowy i literacki“**, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej radcy sekcyjnemu w Ministerstwie rolnictwa, Stanisławowi Nieczuja Dobrowolskiemu, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej bośniacko-hercegowińskiemu inspektorowi sanitarnemu, dr. Romanowi Sopińskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy Rządu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej głównemu nauczycielowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Zaleszczykach, Kornelowi Czerwińskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego, Rudolfa Dworaka w Krakowie, oficyałem pocztowym w służbie technicznej galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 24 stycznia.*

### SEJM.

*(64 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).*

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Sejmu, które JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni otworzył o godzinie 8·35, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad Rubr. I. i II. budżetu krajowego na r. 1910. (Referent JE. dr. Korytowski).

P. T. Staruch omawiał najpierw sprawę sejmowej reformy wyborczej, przyczem żalił się, iż ludowi chce się dać tylko trzyprzymiotnikowe prawo wyborcze z wykluczeniem równości, a to w tym celu, żeby niedopuścić do Sejmu większej liczby reprezentantów narodu ruskiego. W dalszym ciągu skarżył się mowca na upośledzenie języka ruskiego w Sejmie i Wydziale krajowym, oraz na to, że służba w Wydziale krajowym i pisarze należą wyłącznie do narodowości polskiej. Mówią wprawdzie — ciągnął p. Staruch dalej — że JE. P. Marszałek krajowy przychylny jest Rusinom, a nawet pewien hrabia w Wiedniu powiedział do mowcy, gdy on się skarżył przed nim, że Rusini nie mają w Wydziale krajowym nikogo: „Przecież JE. hr. Badeni jest więcej Rusinem, niż Polakiem“. Otóż w tej kwestyi co do osoby P. Marszałka mowca wyrazić chce wyłącznie swoje osobiste zdanie. Jak tam w sercu u hr. Badeniego, tego mowca nie wie, ale Ekscelencya jest na tyle wyrozumiały i demokratyczny, że rozumie nasze położenie i na zewnątrz tak postępuje, iż nie można powiedzieć, aby był wielkim przeciwnikiem Rusinów. Ale postępuje on tak dlatego, że jest zdolnym i zręcznym politykiem, a to dla Rusinów jest niebezpieczniejsze, niż tacy politycy, jak pp.: Adam, Battaglia lub Głąbiński, którzy krzyczą: „Was Rusinów tu niema, tu jest Polska i my was zjemy!“. Rusin, żeby niewiedzieć jaki „zabity“, powie sobie: „Oto bieda, trzeba się bronić“. Ale taki polityk, jak P. Marszałek krajowy, tak postępuje, jak ktoś, co zwiąże sztukę bydła, położy na ławie, a potem głaszcze i powiada: „Nie bój się, nic ci się nie stanie“ — a on już nóż ma w ręku. I wy Wszechpolacy nie widzicie tego, wybijacie okna Marszałkowi i walacie mu ściany atramentem A ja wam powiem, że jeden taki polityk, jak Ekscelencya Abrahamowicz, jest dla Rusinów niebezpieczniejszy, niż miliony Wszechpolaków.

Mowca podniósłszy z kolei potrzebę nietylko reformy wyborczej do Sejmu, lecz także do Rad powiatowych i gmin, omawiał następnie obszernie gospodarkę Rady powiatowej brzeżańskiej, zdaniem mowcy rozrzutnej, jak to wynika po przeglądnięciu budżetu tej Rady powiatowej, w którym znajdują się dwie pozycye: 547 K. 32 h. na naprawę klozetów, oraz 5152 K. 69 h. na „nieprzewidziane“ wydatki z powodu znaczniejszych wydatków na urządzenie klozetów. (Wesołość). Mowca widział klozety w parlamencie wiedeńskim, nawet bardzo porządne z ręcznikami, ale, żeby Rada powiatowa brzeżańska ich potrzebowała, tego nie przypuszczał. (Ponowna wesołość).

Przechodząc po kolei poszczególne etaty urzędnicze w rozmaitych oddziałach Wydziału krajowego, żalił się p. Staruch, że nie ma tam prawie żadnego Rusina, przyczem podniósł, że działalność tych oddziałów w w wielu kierunkach go nie zadowala.

Mowca domagał się następnie ustanowienia inspektorów krajowych i inspektorów powiatowych, którzy mieliby z obowiązku kontrolować, jak po folwarkach obchodzą się ze służbą i robotnikami, poczem żalił się na nierównomierne rozdawnictwo stypendyów.

Kończąc swe przemówienie, apelował p. Staruch do JE. P. Namiestnika, ażeby przestrzegano ustawy lasowej z r. 1853, tudzież, by w myśl polecenia Ministerstwa urządzono składy drzewa z lasów rządowych także w powiatach: brzeżańskim, podhajeckim, rohatyńskim, przemyślańskim.

Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz odpowiadając na przemówienie p. dr. Górskiego, wypowiedziane na posiedzeniu porannem w sprawie rozdawnictwa stypendyów i protestu w tym względzie trzech dziekanów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zauważył, że głównym powodem żalów w tej sprawie jest fakt, iż uczniów celujących i ubogich jest o wiele więcej, aniżeli stypendyów. Wydział krajowy — podniósł mowca — bardzo ceni propozycye gron nauczycielskich, w wielu wypadkach jednak nie może, mimo chęci, ich uwzględnić, gdyż warunki poleconych kandydatów częstokroć nie odpowiadają postanowieniom aktów fundacyjnych. Następnie wyjaśniał mowca szczegółowo rozdawnictwo stypendyów z fundacyi Barczewskiego i Petryczyna w roku bieżącym, wykazując, że z poleconych kandydatów jedni nie byli już uczniami, inni byli uczniami nadzwyczajnymi, inni znowu nie posiadali świadectw kolokwialnych. Byli też i tacy, którzy wcale nie należeli do klasy niezamożnej. W dwu wypadkach stypendyum nie było wolne, w innych zaś kandydaci posiadali już stypendya z innych fundacyj. Wobec braku kandydatów Wydział krajowy musiał sam kandydatów wybierać, przyczem zawsze uwzględniał uczniów celujących i biednych.

Podniósłszy następnie, iż Wydział krajowy przy rozdawnictwie stypendyów nie postępuje wcale stronniczo i nie kieruje się protekcyą, oświadczył wkońcu, że pomoc i wskazówki gron profesorskich są dla Wydziału krajowego bardzo cenne, jednak krępować go nie mogą.

P. Kędzior polemizując z p. T. Staruchem, stwierdził, że liczba inżynierów-Rusinów w oddziale milioracyjnym jest większa, niż procent Rusinów na Politechnice lwowskiej, że w Galicyi wschodniej przeprowadza się bardzo wiele drenowań, winą zaś jest chyba gmin, że się o drenowanie nie zgłaszają.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej i przyjęła Rubr. I. (Reprezentacya kraju: dochody 50 koron, rozchody 167.000 koron) bez zmiany.

W dyskusyi szczegółowej nad rubr II. (Zarząd kraju) zabrał głos p. T. Staruch i domagał się skreślenia pozycyj: 8000 kor. dla Marszałka krajowego na reprezentacye, zniżenia płac członków Wydziału kraj. z 12.000 kor. na 10.000 kor., oraz zniżenia płac radców

---

6)

# AMEN.

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

III.

Na kilka lat przed założeniem Jaskini zaszedł w życiu pana Edwarda fakt przełomowy.

W początkującej, a bardzo urodziwej aktorce małego teatrzyku mistrz odkrył talent wielki i zaczął go rozwijać. Kształceniu temu poświęcał czasu tyle, że go już dla domowego ogniska nie stało.

Ożeniwszy się młodo, od samego początku małżeńskiego pożycia nie odznaczał się pan Edward wiernością. Miał przecież zasadę nie uznawać żadnych zasad, a głosząc teoryę Wolnej Myśli, ani się spostrzegał, że czyni to głównie dlatego, że mu z tem było i wygodnie i przyjemnie.

Z hrabianką Anną ożenił się na złość innej pannie, w której może naprawdę się kochał, a która go nie chciała, nie umiejąc się poznać na wyższości jego ducha. Wolała najzwyklejszego filistra, który jaśniał zdrowiem, miał wyborny apetyt i żadnych twórczych myśli. Nie wiadomo, czy owa poziomych gustów panna była mocno dotknięta ożenieniem się pana Edwarda; to pewna, że ofiarą tej zemsty padła nie ona, lecz hrabianka Anna.

Nie była wszakże ofiarą niewinną.

Jak większość panien na wydaniu tej sfery, nie zdawała sobie jasno sprawy z zadań życiowych. Oddała swą rękę Edwardowi, gdyż był tak zwaną dobrą partyą, nawet niezwykle dobrą dla niezbyt zamożnej panny, z arystokratycznem nazwiskiem. A wyszedłszy za mąż, rozumiała, że główny cel życia osiągnięty. Cóż więcej należało czynić? Być panią domu, to jest w pewnych dnia porach ukazywać się w salonie, przyjmować i oddawać wizyty, dobrze prezentować się w kościele „na dwunastówce“, w teatrze, na balach, — słowem, brać udział w życiu światowem, jak przystało na żonę zamożnego człowieka, hrabiankę z domu. Ktośby mógł powiedzieć, że to obowiązki łatwe do spełnienia, poza którymi są inne, ważniejsze. Ale tych innych pani Anna nie spostrzegała, a tamte, światowe, nie wydawały się jej wcale lekkimi.

Leniwa z natury, nieco apatyczna nawet, upadała nieraz ze znużenia pod ciężarem tych obowiązków. Rzadko kiedy ożywiała się na najświetniejszym nawet balu; taniec ją męczył, najdowcipniejsza rozmowa nużyła, zmuszając do wysiłku, aby sprostać innym, co jednak czuła, że się jej nie zawsze udawało. A wtedy, upokorzona, zamykała się w milczeniu, wyglądała jak senna.

Wysoka, zgrabna, o rysach twarzy regularnych, mogła uchodzić za piękną, ale uroda jej nie miała wdzięku, przeto nie pociągała na długo. Zrazu nie brakło jej wszakże wielbicieli, lecz ona patrzyła na nich zupełnie obojętnie, do flirtu nie okazując najmniejszych zdolności. Kulminacyjnym punktem balu była dla niej zawsze kolacya. Lubiła jeść dobrze i nie gardziła szampanem. A wówczas na chwilę ożywiała się i stawała ponętną. To też niemal wszystkie jej światowe sukcesy zaczynały się i kończyły przy biesiadnym stole. Sen miała również dobry jak apetyt, zwłaszcza nad ranem; przeto sypiała zwykle długo, niemal do południa. Pan Edward nazywał ją, z dobrym zrazu uśmiechem:

— Moja siostra śpiąca....

Przezwisko zostało, lecz dobry uśmiech niebawem zniknął.

Gdy Zygmunt na świat przyszedł, pani Anna pośpieszyła zrzucić z siebie znaczną część ciężaru obowiązków światowych, pod pretekstem, że się teraz cała i niepodzielnie musi oddać wychowaniu dziecka. Mówiła to szczerze, nie przypuszczając nawet, że tym frazesem oszukuje tylko siebie, o wychowaniu bowiem dziecka najmniejszego nie miała pojęcia; brakowało jej przedewszystkiem cierpliwego wytrwania. Kochała bardzo swego jedynaka, okrywała pieszczotami, psuła do niemożliwości, lecz tylko dopóty, póki ją to bawiło, dogadzało chwilowemu jej usposobieniu. Tam, gdzie potrzeba było przezwyciężyć się, gdzie się zaczynał trud, lub mozolne nauczanie, staranie się o właściwy rozwój dziecięcego umysłu, tam pani Anna usuwała się chętnie, ustępując miejsca rozmaitym bonom, a potem przez nikogo niedozorowanym nauczycielom.

Zygmunt rósł, bo rosnąć musiał, a uczył się tego tylko, czego chciał, i tyle, ile chciał.

O wiele niższa inteligencyą od męża, pani Anna nie potrafiła nigdy zainteresować go rozmową, czy jakąkolwiek refleksyą; nie zdołała też utrzymać przy sobie i ujarzmić jego zmysłów. Nie przyszło jej nawet nigdy na myśl, że zdobywszy raz męża, na tem poprzestać nie było można, że należało go potem, w codziennem życiu ciągle zdobywać, bacząc pilnie nietylko na potrzeby, lecz nawet na jego zachcenia. O potrzebach pani Anna zapominała zbyt często, a zachceń nie uwzględniała nigdy.

Jego zaś raziły i gniewały jej arystokratyczne zapatrywania i przesądy, które niemiłosiernie wydrwiwał. Niebawem też poróżnił się z całą jej rodziną, z najbliższymi nawet krewnymi, którzy go uważali za parweniusza, on zaś ich nawzajem golcami i głodomorami nazywał. Wkońcu wszyscy odsunęli się od nich, czego jednak pani Anna, zajęta na razie swoim jedynakiem, nie odczuła wcale.

Tymczasem dzień każdy pogłębiał przepaść pomiędzy małżonkami, którzy niebawem zupełnie stali się sobie obcymi. Gdy pani Anna to spostrzegła, było już zapóźno. Edward, w gronie młodych przyjaciół pasowany już na mistrza, stał się gościem w domu, w którym nikt o niego nie dbał, nikt jego wielkości nie zdawał się nawet spostrzegać. Niezadowolony w swej ambicyi, wkrótce też unikać zaczął zimnych objęć pani Anny, a szukać goretszych uścisków, płomienniejszych ust, namiętnych wyznań. Tam starano się o niego i zabiegano, mniejsza o to z jakich powodów. — w domu dawano mu nieraz do odczucia, że obowiązkowa miłość ma i powinna mieć oznaczone godziny swoje, podobnie jak śniadanie lub obiad. Żadnych uniesień i żadnych niespodzianek.

Za to dla pani Anny było niespodzianką, gdy się dowiedziała, że mąż jej ma romans z głośną śpiewaczką włoską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Adam Krechowiecki.*

Wydziału krajowego i dyrektorów biur: melioracyjnego, techniczno-drogowego, rolniczego, kolejowego, sanitarnego, rachunkowego i kasowego o 400 koron, natomiast żądał podwyższenia adjutów praktykantów z 1200 do 2000 koron. Żadna z tych poprawek nie uzyskała dostatecznego poparcia.

P. dr. Kurowiec żądał wezwania Wydziału krajowego, aby utworzył odpowiedni etat, celem dokonywania co roku lustracyi gospodarki Rad powiatowych i gmin i przedłożenia odpowiedniego projektu na najbliższej sesyi sejmowej. W tym też duchu postawił mowca odpowiednią rezolucyę.

Rezolucya ta uzyskała dostateczne poparcie.

Przed głosowaniem nad Rubr. II. zabrał głos p. T. Staruch i zażądał stwierdzenia kompletu.

Ponieważ na sali było obecnych zaledwie 75 posłów, JE. P. Marszałek krajowy, stwierdziwszy brak kompletu, zamknął o godzinie 11·15 w nocy posiedzenie, naznaczając następne na dziś godzinę 10 rano.

## Oświadczenia rządu pruskiego.

(#) Ogólna uwaga w Niemczech zwraca się obecnie znowu ku obradom parlamentu i Sejmu pruskiego. Mowa tronowa, której suchy i bezbarwny ton odpowiadał taktycznemu postępowaniu kanclerza wobec stronnictw politycznych, zawierała obok zachęty do koniecznej oszczędności, wskazanej stumilionowym niedoborem budżetowym, tylko jeden króciutki ustęp, do którego prasa nawiązała długie komentarze i każde jego słówko pedantycznie interpretowała. Jest to ustęp o reformie pruskiej ustawy wyborczej. Ogranicza się on jednak tylko do stwierdzenia, iż rząd ukończył już przedwstępne studya i za kilka tygodni przedłoży Izbie gotowy projekt. Jaki będzie duch tego projektu, w jakim zakresie nastąpi rozszerzenie prawa wyborczego, na czem będą polegały organiczne zmiany dotychczasowego systemu wyborczego, o tem mowa tronowa nie wspomina. Ta wstrzemięźliwość jest uderzająca ze względu na poprzednią mowę tronową z czerwca 1908 r., w której reformę wyborczą uznano za jedno z najważniejszych zadań chwili obecnej i z wielkim naciskiem podniesiono, iż przepisy prawa wyborczego wymagają organicznego wydoskonalenia, któreby odpowiadało ekonomicznemu rozwojowi, rozszerzeniu oświaty i politycznej świadomości w kraju oraz wzmocnieniu państwowego poczucia odpowiedzialności.

Zaraz po mowie tronowej wyraziła prasa wszelkich odcieni politycznych przekonanie, iż rząd obecny nie zechce się zastosować do powyższych wskazówek. Autorem nowego projektu wyborczego ma być radca ministerstwa spraw wewnętrznych Falkenhayn, którego powszechnie uważają za zwolennika ultrareakcyjnych zapatrywań. Według informacyj kół parlamentarnych, cała reforma wyborcza polegać będzie tylko na zniesieniu pośrednich wyborów i na wprowadzeniu pluralności przez przyznanie kilku głosów inteligencyi i klasom posiadającym. Taka reforma nie zadowoli oczywiście żadnego stronnictwa, bo nawet narodowo-liberalny wiec w Magdeburgu oświadczył się niedawno wyraźnie i stanowczo za tajnem prawem głosowania gdy natomiast p. Falkenhayn nie czyni z tego wcale tajemnicy, iż tajny wybór bezwzględnie odrzuca.

Nic jednak bardziej nie wykazało w ostatnich czasach potrzeby tajnego głosowania, jak sprawa katowicka. Na wniesioną przez Polaków i centrum interpelacyę w parlamencie, sekretarze stanu Delbrueck i Kraetke przyznali otwarcie, że rząd wywiera presyę przy wyborach i uważa ją za usprawiedliwioną ze stanowiska państwowego. Kilkunastu urzędników z Katowic przeniesiono dla tego, że głosowali na kandydatów polskich do rady gminnej, a przeniesienie to motywowano interesem służby, który wymaga od urzędników, aby głosowali według poleceń, jakie otrzymają od swoich przełożonych. Wprost niemożliwe byłyby podobne oświadczenia w państwie rzeczywiście konstytucyjnem, które gwarantuje wszystkim swoim obywatelom swobodę przekonań i niczem nieskrępowane wykonywanie praw politycznych. Złamano ideę równouprawnienia politycznego, pogwałcono zasady konstytucyi przez ukaranie urzędników nie głosujących w duchu rządowym i nazwano interesem służby to, co zwykle uważane bywa za najcięższe nadużycie władzy administracyjnej.

Takie samo pojęcie o interesie służby rozwinął także kanclerz w Sejmie pruskim, gdzie stanął osobiście w obronie katowickich zarządzeń, będąc pewnym, że jego wywody zwrócone przeciw polskiej narodowości, doznają poparcia i wdzięcznego uznania ze strony hakatystycznej większości. P. Bethmann-Hollweg mało mówiący i ostrożnie unikający wszelkich konfliktów ze stronnictwami, w tym wypadku odsłonił przyłbicę i wystąpił z długą mową, w której określił swoje stanowisko wobec Polaków. Wychodząc z zasady, urągającej wszelkim prawidłom równouprawnienia, oświadczył, iż głosowanie na kandydata polskiego nie da się pogodzić z obowiązkami urzędnika pruskiego, a następnie zapewnił, że pozostanie twardym i niezłomnym wykonawcą zainaugurowanej przez Bismarcka antipolskiej polityki i że pod tym względem nie okaże ani słabości, ani chwiejności i nie nagnie się do żadnych kompromisów. Wprawdzie w samych Niemczech podnoszą się głosy poważne, nie uznające istotnych korzyści takiej nienawistnej i prześladowczej polityki, ale kanclerz wierzy w skuteczność antipolskich zarządzeń i ustaw wyjątkowych, z dumą wspomina o zdobyczach niemczyzny w ziemiach polskich, a na gnębienie i prześladowanie żywiołu polskiego, mimo rozstrojonych finansów, nie zawahał się wstawić w budżecie pruskim fundusze, wynoszące przeszło 36 milionów marek i prawie o pół miliona większe niż w roku zeszłym.

Stronnictwa niemieckie nie mogą sobie jeszcze wyrobić wyobrażenia o planach i zamiarach politycznych nowego kanclerza, ale dla Polaków znikła już pod tym względem wszelka wątpliwość, bo po ostatniej mowie sejmowej muszą w nim widzieć swego otwartego i bezwzględnego przeciwnika. I może stało się lepiej, że od razu wyjaśniła się sytuacya. Polacy zresztą nie oddawali się żadnym w tej mierze złudzeniom i ze zmianą osoby kanclerza nie łączyli nadziei, że zmieniony także zostanie kurs polityki polskiej. Jego niezmienność stwierdziła jednak obecnie oficyalna deklaracya kanclerza, która musi tylko umocnić wytrwałość społeczeństwa polskiego i jego przedstawicieli w obronie interesów narodowych i w dalszem pogłębianiu poczucia narodowego we wszystkich warstwach.

---

# KRONIKA.

*Lwów, 24 stycznia.*

— **Kalendarz.**

Wtorek (25 stycznia):

Nawr. św. Pawła. — Miłosza. — Tatyanny m.

Wschód słońca o godzinie 7·06 rano, zachód słońca o godzinie 4·06 po południu.

---

— **JKr. Wysokość ksiądz Maksymilian książę Saski**, brat króla saskiego, bawiący w gościnie u JE. ks. metropolity Szeptyckiego, przybył dziś przed południem do gmachu sejmowego i z loży przysłuchiwał się przez jakiś czas obradom Sejmu.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Leon Reichman rodem ze Żmigroda i Juda Kenner rodem z Podhajec, otrzymali na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś, w poniedziałek, prakt. Bibl. Uniw. dr. Hartleb „Czasy i ludzie Odrodzenia w Polsce“ (z obraz. świetln.) Sala XIV Uniw. II p. ul. św Mikołaja 4. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Z kolei.** Z dniem 5 lutego b. r. aż do odwołania zastanowiony zostanie ruch pociągów osobowych Nr. 327 (odjazd z Halicza 7·50 wieczorem, przyjazd do Stanisławowa 8·35 wieczorem) i 328 (odjazd ze Stanisławowa 6.05 wieczorem, przyjazd do Halicza 6·52 wieczorem) na linii Stanisławów-Halicz.

— **Wiece reprezentantów miast galicyjskich.** Żywotną dla miast naszego kraju kwestyę omawiano wczoraj na dwu wiecach reprezentantów Związku 37 miast i Związku 131 miast. Obrady toczyły się w sali Rady miejskiej i w sali posiedzeń lwowskiego magistratu. Przedpołudniem rozpoczęli obrady członkowie Związku 37 miast. Wiec ten zaszczycił swą obecnością P. Minister dla Galicyi JE. dr. Duleba, wziął też w nich udział Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński. Przedmiotem obrad była kwestya wynagrodzenia dla miast po wygaśnięciu prawa propinacyi po r. 1911.

Wiec zagaił prezes Związku dr. Doliński, burmistrz Przemyśla i on też zdał sprawozdanie z tego, co wydział Związku poczynił w

---

13)

# Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

## PIOTR CAHUZAC.

*(Georges Beaume: „Pierre Cahuzac“).*

Część pierwsza.

V.

(Ciąg dalszy).

Laussel zamilkł i usiadł zgnębiony. Widział i czuł, że nie zdoła zapobiedz gotującej się awanturze, mogącej pociągnąć fatalne następstwa tak dla towarzyszy pracy, do których był serdecznie przywiązany, jak i dla Piotra, który jako syn jego najlepszego przyjaciela, nie mógł być mu obojętny. A on rozzuchwalony porażką Laussela, wołał:

— Dzisiaj jeszcze wieczorem, należy pójść na przedmieście „des Ursulines“, tam, gdzie mieszkają bogaci i zawołać głośno pod ich oknami, czego wam potrzeba i czego się domagacie!

— Nie! nie! — krzyknął jeszcze Laussel. — Raczej wybierzcie delegacyę, sformułujcie wasze zażalenia!

— Tchórz jesteś! — odparł Piotr.

Ci, którzy bliżej stali Laussela, klepali go po ramieniu z litośnem współczuciem. On już nie mówił nic, znosząc cierpliwie docinki towarzyszy. Czyliż oni ponosili winę za to, co się stać miało?

Wieczorem, robotnicy uszykowali się w szeregi i z buńczucznemi minami wyszli z oberży. W całej dzielnicy powstał na ten widok popłoch. Gospodynie wyglądały lękliwie z za progu; psy poczęły ujadać.

A tymczasem Piotr, korzystając z popłochu, wymknął się do siebie. Nie słyszał, jak w całem mieście stała się wrzawa okrutna. Wszędzie rozlegały się wrzaski i piski, głuszące pieśni robotników i ich wołania. Oprócz nich nikt prawie nie wiedział, jaki był właściwie powód tej demonstracyi i tych pełnych nienawiści krzyków, które do późnej nocy, po raz pierwszy rozlegały się po cichych dotychczas ulicach Nizas. Tej nocy w kawiarniach rozprawiano do późna i krytykowano niemal powszechnie to niewczesne postąpienie podburzonych robotników, którzy swych żądań nawet sformułować nie umieli. Głos powszechny wskazywał na Piotra, jako na główną przyczynę demonstracyi; on zaś słysząc to nie mógł się oprzeć poczuciu dumy: przecież stawał się ważną osobistością.

Nazajutrz rano, wyszedłszy do swojej winnicy, zauważył, że ludzie, spotykani po drodze, jedni unikali go, drudzy kłaniali się nisko. Tak jedni, jak i drudzy czynili to oczywiście z obawy przed nim. Na chwilę podnieciło to jeszcze jego ambicyę, lecz niebawem uczuł rodzaj niesmaku, coś jakby obawę o przyszłość. Rychlej niż zwykle powrócił do domu. Siostra powitała go słowami:

— Dobrze, żeś przyszedł. P. Cezar kazał ci powiedzieć, abyś nie zapomniał przyjść do pałacu dziś wieczorem.

— Czy to rozkaz?

— Alboż ja wiem....

Piotr był niespokojny. Może p. Cezar będzie mu czynił wymówki z powodu zerwania z Amelią, a może wskutek wczorajszej demonstracyi, będącej początkiem jego akcyi politycznej? A może to było zwykłe tylko zaproszenie dla spędzenia wieczoru?

Bądź co bądź nie bez obawy wchodził do salonu. I zaraz z progu zauważył surowy wyraz twarzy p. Cezara i zmartwienie na twarzy Kamili. P. Cezar chłodno podał mu rękę i rzekł:

— Siadaj no na kanapie. Ślicznie się popisujesz. Wszakże to ty wypuściłeś wczoraj tę sforę wyjących?...

— Za pozwoleniem — odparł Piotr, pragnąc za wszelką cenę uniknąć śmieszności wobec Kamili, — moich osobistych czynów nie myślę bronić wcale; co się zaś tyczy robotników, chciej pan zważyć, że ich nikt nie uczył wyrażać swoich uczuć w formie wytwornej. W każdym razie jest to objaw piękny, świadczący, że lud przychodzi już do świadomości praw swoich....

P. Cezar dźwignął ramionami.

— Kawa — rzekł — już gotowa. — Może ją zechcesz nam podać Kamilo....

Wrzał w nim widocznie gniew, który pohamować się starał, zwracając oczy ku ślicznej, pełnej uroku i wdzięku postaci swej żony. Usiadłszy w wygodnym fotelu, chwilę jeszcze milczał, lecz nagle, uderzając się pięściami po kolanach, wybuchnął:

— Chcę wierzyć, że nie dostrzegasz w zaślepieniu następstw twego szatańskiego działania!

Wstrzymał się i jęknąwszy z cicha, schwycił się ręką za lewą stronę piersi.

— Co ci jest? — spytała zalękniona Kamila.

— Nic.... to nic.... — odrzekł.

I po chwili, cisnąc ręką serce, mówił dalej:

— Czyż nie widzisz, że twoje teorye o bezwzględnej równości, są nie do urzeczywistnienia, a sieją tylko waśń i niezgodę, bez pożytku dla nikogo, nawet dla ciebie samego, który ściągasz tem na siebie straszliwą odpowiedzialność. — Śmiałem się dawniej z twoich teoryj, nawet wczoraj jeszcze się śmiałem. Ale ponieważ zaczynasz je wprowadzać w praktykę, muszę cię powstrzymać.... Zgodzić mi się z tobą już niepodobna.

Piotr bronił się, jak filozof, którego banalne sprawy tego świata nie obchodzą:

— Nie można sądzić ludu z awantury ulicznej.... Co się mnie tyczy, przecież pan przekonany być może, że nie chciałem mu wyrządzić przykrości.

— Więc nakaż milczenie krzykaczom!

— A kto wie, czy właśnie moje względne postępowanie, nie sprawi tego, że w razie wybuchu będę mógł zasłonić bogatych przed represaliami? Ja przecież do nikogo nie żywię nienawiści....

Piotr mówił w dalszym ciągu pozornie z taką szczerością i tak łagodnie, że zdołał niebawem rozproszyć chmury niezadowolenia i sprowadzić atmosferę dawnej serdeczności.

P. Cezar jednak nie potrafił od razu się rozchmurzyć. Ale przychodził do siebie zwolna patrząc na żonę, która zdawała się cała rozpromieniać weselem, w rozkwicie swej urody.

Piotr milczał, domyślając się uczuć p. Cezara, śledził wzrok jego, skierowany ku żonie i ogień namiętnej zazdrości przepalał mu duszę.

Musiał się jednak miarkować. Aby żywione w głębi serca nadzieje mogły być kiedykolwiek urzeczywistnione, musiał on teraz zyskiwać łaski Cezara, a przedewszystkiem unikać wszystkiego, coby mogło ściągnąć na niego pogardę lub obawę Kamili.

— O czemże to się tak zamyśliłeś? — zagadnął go Cezar.

— Przyszło mi na myśl, jakaby to była dla mnie rzecz straszna, gdyby między nami zajść mogło jakiekolwiek nieporozumienie.

— Temu łatwo postępowaniem swojem możesz zapobiedz. Tylko raz przestań być upartem dzieckiem.

— Jestem już przecież mężczyzną....

— Ale czasem szalonym....

— Jednak z dobrem sercem, które was kocha....

Na tem się rozstali. W chwili pożegnania, zdało mu się, że Kamila poczerwieniała i uśmiechnęła się do niego.

IV.

Pewnego popołudnia czerwcowego, robotnicy podziwiać mogli, na terasie zamku Cantagril, całe piękne towarzystwo z okolicy. Pan Cezar urządził u siebie przyjęcie, aby oficyalnie niejako zapoznać znajomych sąsiadów z młodą swą małżonką, która w tem wytwornem zebraniu królowała urodą, a wzbudzała podziw zachowaniem się pełnem godności i skromnej prostoty zarazem. Otaczało ją liczne grono strojnych niewiast, mężatek i młodych panienek. — Mężczyźni, przechadzając się po alejach parku palili cygara. P. Cezar pozostał w gronie kobiet, nie spuszczając z oka Kamili, na której twarzy odbijało się chwilami silne onieśmielenie, jakkolwiek mogła odczuć, że wrażenie, jakie wywierała, było dla niej jak najkorzystniejsze. Nikt już w tem gronie nie dziwił się i nie potępiał p. Cezara.

Wśród mężczyzn była oczywiście mowa o wzburzeniu, jakie objawiać się poczęło w sferach robotniczych. Odzywały się nawet głosy, że piękna pani Cantagril, jako pochodząca z ludu będzie mogła zająć teraz stanowisko niejako pośredniczące i wywrzeć wpływ zbawienny, otaczając opieką większych właścicieli. Wyrazem tych głosów stał się wysoki i otyły margrabia des Bufles, który zbliżywszy się do Kamili, z całą, nieco rubaszną szczerością, zapytał:

— Jakie jest zdanie pani o Piotrze Cahuzac? Zdanie to będzie oczywiście bezstronne: nie możesz bowiem podzielać naszych uprzedzeń, a z drugiej strony, ponieważ ten dziwak, mąż pani, oddawna przypuścił go do zażyłości, poznać zapewne mogłaś jego istotne zamiary i przekonania. — Czy mamy powód obawiać się go? czy też możnaby próbować go przyswoić... udobruchać?...

Oczy wszystkich zwróciły się ku Kamili. Cezar z niepokojem oczekiwał jej odpowiedzi: czy zechce może pochlebić margrabiemu i tym paniom, które się wzdrygały na samo imię Piotra Cahuzaca? czy też uniknie wyraźnej odpowiedzi?

A Kamila wyprostowała się i odrzekła wśród ciszy:

— Sądzę, że z Piotrem Cahuzac żartować nie można i że Cezar jest w błędzie, traktując go, jak dziecko.

— A to dobre! — zawołał Cezar — tego zarzutu nie spodziewałem się doprawdy.

— Jednakże — dokończyła Kamila — przyjaźń, jaką zaszczyca go Cezar, może tylko przynieść pożytek naszej okolicy. My zdołamy utrzymać go w granicach...

— Czy pan słyszy, panie de Cantagril — zawołały damy. — Musisz pan trzymać na wodzy tego strasznego Cahuzaca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

określonym wyżej kierunku, stosując się do uchwały ostatniego wiecu z września ubiegłego roku. Postanowiono wówczas starać się o podwyższenie i zrównanie pozostawionych 37 miastom opłat gminnych od napojów spirytusowych. Zarządy miast wniosły w tej sprawie gremialną petycyę do Sejmu. Ankieta w tej sprawie, urządzona w jesieni roku ubiegłego przy udziale JE. P. Marszałka hr. Badeniego i posłów, postanowiła zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, aby poczynił u Rządu kroki w uzyskaniu koniecznego podwyższenia opłat. Postanowiono udać się zarazem do Ministerstwa skarbu z prośbą, by Rząd zajął wobec miast przychylniejsze stanowisko.

Deputacya Związku wyjechała do Wiednia i uzyskała od Rządu przyrzeczenie, że jakkolwiek zrównanie opłat i zastosowanie jednej normy do wszystkich miast, których zasoby i potrzeby są różne, nie może być dozwolone, Rząd uwzględniając niekorzystne i trudne położenie miast galicyjskich, zgodzi się na przyznanie poszczególnym miastom wyższych opłat ponad normę przez Rząd przyjętą, w miarę wykazania zachodzącej istotnej potrzeby żądanego podwyższenia.

Przeważna część petycyj, wniesionych do Sejmu, nie zawiera żądanego przez Ministerstwo skarbu szczegółowego uzasadnienia finansowego.

Po dłuższej dyskusyi w tej sprawie uchwalono, by zarządy 37 miast obstawały nadal przy pierwotnie wyrażonych żądaniach, mianowicie przyznania czystych 40 kor. od hektolitra spirytusu, 20 kor. od napojów słodzonych, 6 kor. od piwa. Postanowiono też, aby każde z tych miast osobno wniosło dodatkowe uzasadnienie petycyi z przedstawieniem budżetu i potrzeb miasta, któreby mogło być Rządowi doręczone równocześnie z przedłożeniem dotyczącej ustawy krajowej do sankcyi Monarszej.

Drugi wiec Związku 131 miast, obradujący popołudniu w sali ratuszowej pod przewodnictwem swego prezesa, burmistrza w Bóbrce, dr. Gabryszewskiego, również obszernie i wyczerpująco omówił sprawę poboru przez gminy miejskie opłat od napojów spirytusowych po r. 1911 i powziął te same w tej sprawie uchwały, co wiec 37 miast. Ponadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału Związku, które przedstawił prezes dr. Gabryszewski. Stwierdził on, że liczba członków wzrosła znacznie skutkiem odezwy, wydanej przez wydział, informowano też skutecznie gminy miejskie we wszystkich sprawach, tyczących się gospodarki gminnej. Prócz wielu innych trosk i starań o dobro stowarzyszonych miast, wydział nie zaniedbywał sprawy uzyskania opłat szynkarskich i wysłał swoich delegatów do wszystkich czynników o sprawie tej decydujących.

W dalszym ciągu dyskutowano obszernie nad kwestyą uzyskania koncesyj na szynki przez gminy miejskie. Postanowiono pozostawić gminom swobodę w tej sprawie, jeżeli jednak która z gmin będzie się starać o koncesyę, ma zawiadomić o tem wydział Związku, który poprze te żądania.

Po dostatecznem umotywowaniu następnej kwestyi, uchwalono poczynić energiczne kroki, aby w komisyach szacunkowych opłat szynkarskich zasiadali też reprezentanci miast. W końcu przekazano wydziałowi Związku zastanowienie się nad założeniem biura informacyjnego w sprawach gospodarki miejskiej, przyjęto wniosek o poparcie żądania utworzenia przybocznej rady rękodzielniczej i omówiono szereg rozmaitych spraw, tyczących się interesu i rozwoju miast.

— **Biuro Krajowe »Powszechnego Zakładu pensyjnego«,** pragnąc położyć kres ciągłym nieporozumieniom przypomina, że po myśli § 73 ustawy pensyjnej i art. 51—53 rozp. wykonawczego, pracodawcy zatrudniający osoby podlegające ubezpieczeniu pensyjnemu, są obowiązani do zgłaszania tych funkcyonaryuszy wprost do Biura krajowego oraz zawiadamiania o wszelkich zmianach tyczących się zatrudnienia, płacy i stosunków rodzinnych, jakoto: zawarcia małżeństwa, urodzin dzieci funkcyonaryusza i t. p.

Ponieważ jedynie Biura krajowe prowadzą ewidencyę i kontrolę dla wszystkich z mocy ustawy ubezpieczonych funkcyonaryuszy, dlatego zgłoszeniami muszą być objęte i osoby ubezpieczone w koncesyonowanych Zakładach zastępczych. Zgłoszenia uczynione w zastępstwie pracodawców przez trzecie osoby lub Zakłady zastępcze są ze względu na odpowiedzialność wypływającą z § 84 ustawy pensyjnej tylko wtedy ważne, jeżeli przedkładający zgłoszenie wykaże się pełnomocnictwem dotyczącego pracodawcy.

— **Z Towarzystwa weteranów 1863 4 roku.** W sobotę, jako w 47 rocznicę powstania r. 1863, odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Towarzystwa weteranów z r, 1863 4, przy znacznym udziale członków. Załatwiono szereg spraw administracyjnej natury i po udzieleniu zarządowi absolutoryum, wybrano prezesem p. Leonarda Wiśniewskiego, I. wiceprezesem p. Wojciecha Biechońskiego, II. wiceprezesem dr. Bronisława Dulębę. Do wydziału zostali wybrani pp. Władysław Szyszkowski, Ignacy Drewnowski, Józef Miniewski, Albin Zagórski; do komisyi rewizyjnej pp. Jan Biechoński, Adam Wagner i Włodzimierz Malczewski. W dyskusyi poruszono fakt, że Towarzystwo ma coraz większe wydatki wobec niezamożnych członków i wdów, a dochody są szczupłe.

— **Zgromadzenie obywatelskie** w sprawie projektowanego Banku przemysłowego ze współudziałem posłów sejmowych i parlamentarnych odbędzie się dziś, w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa Pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17). Sprawy Banku referować będą pp.: prof. dr. Grabski i inni.

— **Lwowska Izba handlowa i przemysłowa** odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 25 b. m., o godzinie 5 po południu.

— **Z «Sokoła Macierzy«.** Towarzystwo karpackie narciarzy urządza kurs nauki jazdy na nartach w dniach 26, 27 i 28 b. m., w którym mogą wziąć udział członkowie „Sokoła-Macierzy" i „Lechii" za opłatą jednorazową 1 kor.

We wtorek, dnia 25 odbędzie się w „Sokole-Macierzy" o godz. pół do 8 wieczorem wykład wstępny o nauce jazdy na nartach.

Wpisy przyjmuje sklep p. Płońskiego, gdzie też otrzymać można dalsze wyjaśnienia.

— **Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa pp.: Adam Antoni Kryński, profesor Uniwersytetu we Lwowie, Leopold Méyet, adwokat przysięgły w Warszawie, hr. Ludwika Moriconi w Piasecznie pod Warszawą, Kazimierz Nitsch, docent Uniwersytetu w Krakowie, ponadto Fundacye pamiątkowe ś. p. profesora Józefa Bełzy, tudzież Fundacye pamiątkowe ś. p. Bogumiły Bełzowej w Warszawie.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 kor.) doszła do cyfry 400, wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 2 kor.) do cyfry 465.

Zgłoszenia i wkładki przyjmuje sekretaryat Towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **Przeniesienie targu.** Z powodu przypadającego w dniu 2 lutego b. r. t. j. we środę uroczystego święta Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej, targ na bydło rzeźne i cielęta odbędzie się w dniu 1 lutego b. r. t. j. we wtorek.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich.** Ś. p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki przeznaczył wedle art X ustawy ordynackiej z d. 20 grudnia 1893 Dzpp. Nr. 4 z r. 1894 z dochodów majątku powierniczego sumę 24.000 kor. rocznie jako dotacyę dla Muzeum przyrodniczego hr. Dzieduszyckich z tem dalszem postanowieniem, że sposób użycia tej rocznej dotacyi zależy wyłącznie od każdoczesnego ordynata i że rachunek ma być corocznie Radzie ordynackiej przedkładany a następnie drukiem ogłaszany.

W myśl powyższych postanowień ustawy ordynackiej podaje niniejszem ordynat Tadeusz hr. Dzieduszycki do publicznej wiadomości następujący rachunek przychodów i wydatków Muzeum przyrodniczego hr. Dzieduszyckich za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908 a mianowicie: Dochody: Dotacya na rok 1908, kor. 24.000.

Wydatki:

| | |
|---|---|
| Zakupno zbiorów i okazów | 2012·16 |
| „ a) dzieł | 6 |
| „ b) pism i publikacyj peryodycznych | 105·14 |
| Płace urzędników i sług | 13350·20 |
| Współpracownicy naukowi | 5240·01 |
| Koszta administracyjne | 2049·10 |
| Koszta kancelaryjne | 340·48 |
| Asekuracya zbiorów i różne | 2812·23 |
| Opał i światło | 1277·30 |
| Koszta utrzymania gmachu muzealnego | 423·67 |
| | 276.16·29 |

Niedobór 3616·29. Reszta zaliczki z roku poprzedniego kr. 16.875·15 Ordynacyi niespłaconej wzrosła w tym roku o kor. 36.16·29, wynosi więc przeniesiona na rok 1909 koron 20491·44.

Rada ordynacka powiernictwa familijnego hr. Dzieduszyckich na posiedzeniu dnia 16 grudnia 1909 udzieliła absolutoryum z powyższego rachunku, co Sąd krajowy cywilny Oddział VII we Lwowie uchwałą z dnia 7 stycznia 1910 l. cz. F. 7/98 (224) do wiadomości przyjął.

— **Opłata gminna od psów** wynosi, jak w latach ubiegłych, dziesięć koron od sztuki, płatnych z góry za rok cały w komisaryatach dzielnicowych. Marki z r. 1909 tracą ważność z dniem 15 lutego b. r.

— **Ślub.** W sobotę odbył się w Krakowie w kościele św. Floryana ślub p. Anny Stachiewiczówny, córki znanego artysty-malarza, z dr. Michałem Siedleckim, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**† Dr. Adam Czyżewicz,** znany w naszem mieście lekarz-ginekolog i dyrektor szkoły położnych we Lwowie, właściciel dóbr, dyrektor Banku zaliczkowego, zmarł dziś o godzinie 4 rano skutkiem udaru mózgowego.

Zwłoki ś. p. zmarłego przewiezione będą do Tarnowa, gdzie w dniu 27 b. m. spoczną w grobowcu rodzinnym.

(△) **Zmyślona kradzież.** Niejaki Henryk Müller, podający się za inżyniera, zgłosił się w piątek — jak to już w numerze sobotnim donieśliśmy — do ekspozytury policyjnej na głównym dworcu kolejowym we Lwowie i oświadczył, że w pociągu, zdążającym z Krakowa do Lwowa, skradziono mu walizkę, w której znajdowało się 22.000 koron. Jako sprawców kradzieży wskazał pewne młode małżeństwo, które z nim jechało w jednym przedziale. Policya aresztowała owe małżeństwo i wdrożyła natychmiast śledztwo. Gdy skonfrontowano aresztowanych z Müllerem wyłoniła się taka dyskusya, że policya aresztowała Müllera. Począł on się wikłać w swoich zeznaniach i starał się formalnie utrudnić policyi dalsze śledztwo. Ostatecznie powiedział, że nie jest inżynierem, tylko kontrolorem fabryki w Witkowicach i że zginęło mu tylko 400 koron. Podał że ma 24 lat. Urodził się w Lazie, powiat Wielki Mereritsch, na Morawach. Müller jest blondyn, ubrany elegancko. Zastawił on u portyera na dworcu skrzypce za 5 kor. Okazało się, że skrzypce te są wielkiej wartości. Müllera oddano do więzienia, aż do stwierdzenia tożsamości jego osoby.

(△) **Nieszczęśliwe wypadki.** Wczoraj w parku Kilińskiego podczas używania sportu saneczkowego złamał nogę 11 letni uczeń Konstanty Czadek, a 19 letni Mieczysław Okonicki złamał lewą stopę. Nieznanego nazwiska pan przechodził właśnie drogą, gdy jakiś saneczkarz wjechał na niego z góry z takim impetem, że złamał mu nogę. Tą trzecią ofiarą zajęli się obecni w parku ludzie i odwieźli rannego do domu; w poprzednich dwu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe i odwiozło obu chłopców również do domu.

— **Samobójstwo dziennikarza.** W ubiegły piątek w jednym z hoteli w Krakowie wystrzałem z browningu odebrał sobie życie Józef Kwiatek, dziennikarz z Płocka. O zamachu dowiedziano się dopiero w sobotę. W pozostawionej kartce zawiadomił denat krótko o dobrowolnej śmierci i pozostawił również kilka listów do przyjaciół. Powodem samobójstwa miała być gruźlica krtani.

— **Straszny wypadek na kolei.** W wypadku pod Czarną, gdzie pociąg kolejowy — jak to już w poprzednim numerze donieśliśmy — najechał na wóz, ponieśli śmierć: 18 letni woźnica Stanisław Zwolan, 30 letni Michał Łotyk, nauczyciel głuchoniemych, zamieszkały u siostry swej w Brzostku; Stanisława Schmidtowa, wdowa po oficyale sądowym zamieszkała w Tarnowie. Jedyny jej 6 letni syn Tadeusz żyje, lecz stan jego jest beznadziejny.

— **Trzęsienie ziemi.** Obserwatorya w Budapeszcie i w Poli stwierdziły w sobotę trzęsienie ziemi w znacznej odległości.

W sobotę o godz. 10·30 przed południem zaznaczyły silne trzęsienie ziemi w znacznej odległości również seismografy w obserwatoryum na Politechnice lwowskiej. Odchylenie igły magnetycznej wynosiło do 6cm.

## Sztuka a dziecko.

Otwarcie wystawy „Sztuka a dziecko" odbyło się w niedzielę o godz. 11 przed południem. Wystawę otworzył P. Wiceprezydent dr. I. Dembowski w wielkiej sali Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych, wypełnionej po brzegi tłumami publiczności, następującem przemówieniem:

Sztuka i dziecko — tych słów zestawienie nikogo zaprawdę zadziwić nie może.

Od zarania swych dziejów sztuka zawładła postacią dziecka i dała mu w swem państwie prawo obywatelstwa na zawsze. Sztuka chrześciańska nie omieszkała wyzyskać skwapliwie w dziecku pierwiastka nadziemskiego: opromieniona najidealniejszemi pobudkami i celami, będąc sama często stęsknionem westchnieniem ziemi ku niebu i wzajem nieba odblask ściągając na ziemię, lubowała się wciąż w wywoływaniu tych anielskich zjawisk, najwięksi jej mistrze takiemi kreacyami zdobywali sobie nieśmiertelną sławę i słusznie wielki romantyk francuski mógł rzec o Rafaelu:

*Et pour que le néant ne touche point à'lui,*
*Il suffit d'un enfant sur sa mère endormi.*

Z innej jednak strony niniejsza wystawa okazuje nam ów wiekuisty i nierozerwalny węzeł między sztuką a dzieckiem. Dziecko nie jest tu przedmiotem sztuki, wzorem, źródłem natchnienia dla artysty. Ono jest tak samo artystą choć bezwiednym lub nieudolnym. A występuje w tej sztuce dla oka inaczej niż nam je często każą oklaskiwać w sztuce dla ucha, na estradzie jako przedwczesny wirtuoz, cudowne dziecko, którego cudowność tak często niemiła i niesamowita wywołuje rychłe wysilenie umysłu i ciała, sąsiadując blisko z zawodem i zmarnowaniem, nie występuje z rozgłośną i natrętną reklamą, obcą jego wiekowi a zdrowemu rozwojowi szkodliwą. Nie, ono tu staje przed nami cicho i skromnie, nie osobą swą, lecz pracą, nie narażone osobiście na krytyczne uwagi i niebezpieczną podnietę zarozumiałości, staje otoczone dyskrecyą i względnością, należną jego naturze, ową „rewerencyą", winną, jak mówi pedagogia, pacholęciu.

Wydoskonalenie techniczne, tak ważne później dla malarza, schodzi tu oczywiście na plan dalszy; interesuje nas sama myśl i uczucie dziecięce, podpatrzone na gorącym uczynku, a tłumaczące się tu nieraz łatwiej i dobitniej niż długiem opowiadaniem lub opisem, boć tu ma na usługi środek, wierniej oddający jego wrażenia, kiedy wśród zapór i trudności bezmyślowego słowa, myśl wątła łamie się często i gubi. W oczach naszych niby kielich wdzięcznego kwiatu otwiera się i przemawia do nas wymową barw i linij ta dusza dziecięcia. Widzimy, jak ono patrzy na świat Boży to przez uśmiech, to przez łzę, jak sobie jego dziwy wyobraża i jak to wyrazić próbuje, jakie tęczowe snuje marzenia, jak się w nich roją i Święci Pańscy z nieba i królowie w koronach i skrzydlaci husarze i strojne panie i dobre wróżki i chytre wiedźmy i tyle, tyle innych postaci zaludniających tę wyobraźnię, a jakie znowu w „sztuce" dziecka zajmuje miejsce domowy piesek i kotek, ptaszek i kwiatek i inni ulubieni towarzysze jego codziennego obcowania.

Ile tu przy całej naiwności pojęcia i niedołęstwie wyrazu znajdzie się nieraz trafności i prawdy obserwacyi, głębi uczucia, ile uroku oryginalności pustego humoru i swawolnego rozmachu obok czasem dziwnej rzewności i smętku!

A jakąż zajmującą rzeczą badać, ile w tych utworach własnego pierwotnego podkładu, a ile wpływów zewnętrznych na nim się odbija, jak tu oddziaływa stopień rozwoju umysłowego i kultury najbliższego otoczenia jak środowisko wiary, narodowości, obyczaju, kraju, wśród którego dziecko wzrasta, jak chwilowe prądy smaku i kierunki lub zboczenia estetycznej mody nie mijają bez wytłoczenia swego piętna na tej dziecinnej twórczości, jak wśród tej gromadki dziecinnych artystów da się wyróżnić klasyk i modernista.

Cóż dopiero, jeżeli wśród tego mnóstwa prób uzdolnienia i artystycznego zmysłu zaświeci nam błysk prawdziwego talentu, obiecujący zamienić się kiedyś w aureolę. A jakiež znów zadowolenie, gdy można wśród rozlicznych ujawniających się wpływów stwierdzić wybitny ślad siły dziedzictwa, a jak miło nam, którzy czytamy w przewodniku niniejszej wystawy o różnych rodzinach słynnych malarzy w przeszłości i w obczyźnie, przypomnieć sobie, że mamy też swoje dynastye artystów, że trzecie już pokolenie Kossaków ima się dzielnie wsławionej palety, jak miło wiedzieć, że inicyator naszej wystawy i prezes Towarzystwa, które jej dało gościnę, swój piękny i wytworny talent wziął w spadku po znakomitych w sztuce polskiej antenatach, jak miło i tu przekonać się, widząc całą ścianę pokrytą udatnymi obrazkami początkującego pędzla, ile młody Rybkowski już pociechy przynosi, a chluby wróży swemu zacnemu i cenionemu ojcu.

A studyując te ciekawe fakty i objawy, żałować iście przychodzi, że ten świetny pomysł, któremu nasza wystawa zawdzięcza powstanie, nie urodził się i nie urzeczywistnił dawno, w minionych wiekach, bo muzea byłyby nam przechowały niezmiernie ciekawe ślady pochodu kierunków i szkół, zmiany form artystycznych i pojęć o pięknie, wyciśnięte na wrażliwym i podatnym materyale dziecinnych talentów, z których później mieli wyróść mężowie w historyi sztuki wielcy i sławni.

Tem więcej winniśmy się cieszyć tem, co tu widzimy, tem więcej wdzięczności i uczucia za zgotowaną tu przyjemność winniśmy czuć dla tych, którzy powziąwszy myśl szczęśliwą, tyle włożyli trudu i pracy, by ją zamienić w tak udatna i powabną rzeczywistość, którzy nam stworzyli tę uroczą wiosnę dla serca i oka, którzy nas wprowadzili do tego dziecinnego pokoju sztuki, istnej i dla nas bawialni. zawieszonej z górą tysiącem nęcących oko bawidełek,

Zawdzięczając memu zajęciu, które mnie wprowadza w styczność ze wszystkiemi sprawami wychowania, moje zbliżenie do tego dzieła, oraz miły obowiązek otwierania wystawy, a przemawiając imieniem zasłużonych około niej pracowników, winienbym może powitawszy serdecznie szanownych i łaskawych gości, prosić ich o pobłażanie dla wszystkiego, co się maluczkim artystom i organizatorom może mniej udało.

Jestem jednak z góry pewien wyrozumiałości, a raczej jestem przekonany, że nikt tu nie dozna zawodu, że owszem wszyscy ze szczerem zajęciem i zadowoleniem znaleźli się w tej niezwykłej odmładzającej atmosferze, że każdy chętnie tu pobędzie i rad tu powróci, że tu nietylko się zabawi, ale naprawdę zajmie, że niejednego się nauczy, niejedno lepiej pojmie i niejedną podnietę i wątek do swej działalności ztąd wyniesie i artysta i myśliciel i wychowawca, że skwapliwie tu pospieszą nauczyciele i wszyscy „starsi" kochający dziatwę, a już przedewszystkiem uczują się tu w domu te, które nie zawsze szczęśliwie ruszają na podbój nowych dziedzin pracy i wpływu, ale nigdy nie powinny dać się wydziedziczyć ze swych nieprzedawnionych praw do najpiękniejszego przyrodzonego królestwa, dać sobie wyrwać złotych kluczów do wielkiej skarbnicy duszy dziecięcej — nasze niewiasty, matki!

Więc powodzenia śmiało spodziewać się może to dzieło, podjęte pod wezwaniem dwu wielkich haseł ludzkości, dwu silnych jej dźwi-

gni, dwu jasnych świateł przewodnich wiekuistym i nierozerwalnym węzłem splecionych: tej przedziwnej, serce krzepiącej i kojącej czarodziejki, która się nazywa — sztuka i tego wcielenia nadziei, zakładu przyszłości, przywiązującego do życia i pracy, który się zowie — dziecko.

## Notatki literacko-artystyczne.

**— Koncert Paderewskiego w Budapeszcie.** W ostatnich dniach odbył się w Budapeszcie koncert Paderewskiego. Ogromna sala redutowa, mimo znacznie podwyższonych cen, była zupełnie wysprzedana. Znakomitego pianistę przyjmowano z entuzyazmem i zmuszono do licznych naddatków. Artysta grał na ośmiooktawowym fortepianie Bösendorfera najnowszej konstrukcyi.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

Dziś w poniedziałek, po raz 1 „Lady Frederick", komedya w 3 aktach E. Maugthama, przełożył Stanisław Sierosławski.

We wtorek, „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla, w partyi „Cania", wystąpi Józef Mann. Rozpocznie „Verbum nobile", opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

We środę, po raz 2 „Lady Frederick".

We czwartek, po raz 4 „Mazepa", opera w 4 aktach Ad. Münhejmera.

W piątek, po raz 2 „Panna mężatka", komedya w 3 aktach Józ. Korzeniowskiego. Zakończy „Pan Benet", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek, „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworskiego.

Wtorek, „Wujaszek Wania", sztuka w 4 aktach Czechowa.

Środa, „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego.

Czwartek, „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 aktach Adolfa Nowaczyńskiego. (Początek o godzinie 7-ej).

Piątek, „Mizantrop", komedya w 5 aktach wierszem Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. „Małżeństwo z musu", komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Sobota, „Tricoche i Cacolet", komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela, po poł. „Betleem Polskie", jasełka w 3aktach Lucyana Rydla. (Ceny zniżone).

## Z Izby sądowej.

**Rozprawa Janiny Borowskiej.**

**Kraków**, 24 stycznia.

*(Z ósmego dnia rozprawy).*

Dalsze przesłuchanie świadka Dąbrowskiego.

W toku dalszego przesłuchiwania świadka dr. Tadeusza Dąbrowskiego, który jako koncypient pracował w kancelaryi dr. Lewickiego, zapytał dr. Klębkowski, czy Lewicki był zaniepokojony sprawą zatargu ze Szczepańskim?

Świadek: Lewicki bagatelizował sprawę; był pewny siebie po korzystnem dlań orzeczeniu Izby adwokackiej.

Adw. dr. Klębkowski: Czy pan był wtedy, gdy pp. Borowscy dziękowali Lewickiemu za przeprowadzenie rozprawy z Haeckerem?

Świadek: Byłem.

Przys. Reich: Był jakiś napad na Lewickiego. Co to było?

Świadek: Tego nie wiem; wówczas koncypientem był dr. Bogdani.

Dalej opowiadał świadek, że Lewicki pisał raz list do Borowskiego, aby stwierdził, czy prawdą jest, jak mu doniesiono, że Bakaj pochodzi z okolicy Rawy ruskiej. Lewicki był bardzo ucieszony tą informacyą.

Przew. do Borowskiej: Może pani ma jakie pytanie do świadka?

Osk.: Pan Dąbrowski wykazał tak słabą pamięć, że nie chcę go pytać.

Przew.: Pani nie powinna zarzucać świadkom słabej pamięci....

Osk.: Zarzucam tylko pp. Bylickiemu i Dąbrowskiemu. (Płacze). Nie powinni mówić, czego nie pamiętają. Przed rozprawą z Haeckerem przybyłam wezwana do kancelaryi. Dr. Dąbrowski powiedział mi sam, żebym zaczekała i rozmawiał ze mną. W kwietniu byłam w kancelaryi; prosiłam Lewickiego o potrzebne mi akty. On nie wyszukał sam, lecz dał mi cały fascykuł do wyszukania. Ja zdziwiłam się, że Lewicki wyszedł; szukałam w fascykule papierów i prosiłam p. Dąbrowskiego, aby się mną nie krępował i wychodząc, zamknął mnie w kancelaryi. Z tak prostej rzeczy takie dziwolągi....

Świadek: Pani w istocie prosiła mnie tylko o zamknięcie jej w kancelaryi, a nie mówiła, w jakim celu.

Ponieważ nikt nie miał żadnych pytań do świadka, przewodniczący uwolnił go.

Świadek Jasińska.

P. Stefania Jasińska, mundantka w kancelaryi Lewickiego, lat 28, zaprzysiężona, zeznaje, że od lat kilku pracowała w biurze dr. Lewickiego.

Przew.: Jaki był przeto człowiek Lewicki? Czy pani może co powiedzieć o jego charakterze?

Św.: Był bardzo dobry i przywiązany do życia. Znajdował się w sytuacyi bardzo dobrej, zwłaszcza w ostatnich czasach. Miał odłożone pieniądze. Zamknięcie rachunkowe za maj wykazało znaczny dochód z kancelaryi.

Przew.: Czy pani wie, jakie były jego marzenia? Czy może pani odpowiedzieć na to pytanie?

Św.: Mogę. Lewicki marzył o kupieniu dworku, wioski lub gruntu, aby mógł tam w spokoju osiąść i oddać się zawodowi rolniczemu. Wiem, że niezadługo byłby zamknął swą kancelaryę.

Przew.: Kiedy pani poznała Borowską?

Św.: Dwa lata temu na lekcyach tańca u Dolińskiego.

Przew.: Czy to były komplety?

Św.: Tak; uczyłyśmy się tańców dlatego, że chciałyśmy pojść na redutę prasy.

Osk.: To nie był komplet, bo były tylko 4 osoby. Ale po co to wszystko? Co tu za znaczenie mieć mogą komplety, reduta prasy? Proszę o przesłuchanie także mego męża.

Przew.: Czy pani była na reducie prasy?

Św.: Nie byłem, ale była Borowska w kostyumie cyganki.

Osk.: Czy ten kostyum sprawiłam sobie?

Św.: Nie, pani miała go już dawniej.

Osk.: Kostyum był bardzo tani.

Przew.: Jaki był stosunek Lewickiego do Borowskiej?

Św.: Nie był to zwykły stosunek. Borowska przychodziła wieczorami do biura. Lewicki dyktował jej swe pisma, choć mógł się posługiwać mundantką. Raz Lewicki odebrał list od Borowskiej w biurze i przeczytawszy go, podarł. Myśmy ten list pozbierali i skleili.

Przew.: Czy to jest ten list, który się zaczyna od słów: „Tak mi jest źle, przyjdź do mnie?"

Św.: Tak.

Przew.: Jak się wyrażał Lewicki o Borowskiej?

Św.: Mówił, że niewinna jest szpiegostwa.

Przew.: Jak się zachowywała Borowska w czasie procesu?

Św.: Była bardzo wdzięczna Lewickiemu. Po procesie nie była w kancelaryi i dopiero dnia 2 maja przyszła i zaprosiła Lewickiego na obiad do Pollera.

Osk.: Nie ja zaprosiłam, lecz Lewicki, powiedziawszy, że dzień jest tak piękny, zaprosił nas na obiad.

Przew.: Ach, to taka drobnostka!

Osk.: To nie drobnostka, muszę się bronić. Gdybym go zabiła, to z dumą przyznałabym się do tego.

Przew.: Czy Borowska robiła pani zwierzenia?

Św.: Tak jest, mówiła mi, że kocha Lewickiego, że on ją okłamuje; że obecnie jest dla niej zupełnie inny.

Przew.: Czy Lewicki odpychał ją od siebie?

Św.: Tak!

Przew.: Czy Borowska wiedziała o Tyszkiewiczowej?

Św.: Tak jest, wiedziała, że Lewicki chodzi z nią na wycieczki.

Przew.: Czy pani ją informowała o tem?

Św.: Nie pamiętam, ale zdaje się mi, że poinformował ją o tem p. Bylicki. Raz Lewicki jechał na wycieczkę; p. Borowska widziała go i mówiła, ze jej to przykro, gdy on chodzi na wycieczki i że gdy go widzi na ulicy, to „jakby ją coś rzuciło". Lewicki gniewał się, że go p. Janina prześladuje miłością. Ubolewał: „Poco mnie ta baba nachodzi?" Chcąc jej uniknąć, przedłużał konferencye z innemi stronami.

Przew.: A co było z listami?

Św.: Raz przyszła Borowska do kancelaryi i oddała Lewickiemu swe listy w depozyt. Później znów często przychodziła, aby te listy odebrać.

Przew.: Czy czytała pani te listy?

Św.: Niektóre ustępy pani Janina sama mi odczytała i pokazywała. Pamiętam, że było tam coś o samotnym żeglarzu.

Przew.: A w ostatnich czasach prowadziłyście panie z sobą rozmowy?

Św.: Tak, Chodziłyśmy razem na spacery. Borowska była przygnębiona. Ja radziłam jej, aby zdobyła się na siłę i nie kochała Lewickiego, gdy nie daje jej wzajemności. Borowska odpowiedziała mi wówczas: „To trudno. Jestem człowiekiem, mam prawo do życia i szczęścia, a on mnie odpycha".

Osk.: Tak nie mówiłam. Powiedziałam: „Za co on mnie tak zdeptał". Pocieszeń p. Jasińskiej słuchałam z pobłażliwością, widząc, że ten dzieciak zrozumieć mnie nie może. (Śmiech).

Przew. upomina galeryę. (Do oskarżonej): Czy pani mówiła, że Lewickiego kocha?

Osk.: Mówiłam, że kochałam go bardzo. Wydawał się mi taki biedny i nieszczęśliwy.

Św.: Nie, pani mówiła, że chciałaby, aby był biedny i nieszczęśliwy.

Osk.: To znaczyło, że go takiego pokochałam.

Przew. (do świadka): Czy p. Borowska powiedziała: „Za co on mnie odpycha?"

Św.: Nie pamiętam.

Osk.: Powiedziałam: „za co on mnie zdeptał", a to co innego. Ja miałam żal do niego, że się przedstawiał opuszczony, biedny, a to była komedya.

Przew.: Co było z podarciem fotografii?

Św.: Pani Janina potargała fotografię Lewickiego; później, na moją uwagę, żeby personal nie widział szczątków, zalepiła kopertę z potarganą fotografią.

Przew.: Co było w ostatnich dniach?

Św.: Pani Janina przychodziła prawie codzień; mówiła, że chce odebrać swoje listy.

Osk.: Czy pani powiedziałam, że listy otrzymam w piątek? Pani mi powiedziała: Pani jeszcze ich nie otrzyma.

Św.: Pani Borowska w piątek po południu siadła raz przy mnie, Lewicki powiedział mi, żeby p. Borowska nie siedziała przy mnie, tylko tam, gdzie klienci siedzą, gdyż inaczej za drzwi ją wyrzuci.

Przew.: Był niezadowolony, że p. Borowska siedzi przy pani.... Cóż dalej?

Osk.: Pani mówiła mi nawet, dlaczego listów nie odda.

Św.: Sądziłam, że może dzisiaj nie odda; przypuszczałam, że się jeszcze pogodzą. Mecenas miał zmienne usposobienie i nie potrafił się długo gniewać.

Osk.: Pani użyła tego zdania, bo sądziła, że on chce pogodzenia.

Przew.: Gdzie panie miały spotkać się krytycznego wieczoru?

Św.: O godz. 6 w mleczarni Dobrzyńskiej. Gdy wychodziłam, Lewicki szukał w szafie; myślałam, że listów p. Janiny.

Przew.: Cóż trzymał w szafie?

Św.: Listy od kobiet.

Przew.: Może co innego także?

Św.: Przeważnie listy od kobiet. W biurze zostawiłam p. Borowską; wróciłam jeszcze do biura. Na schodach ogarnął mnie lęk. Wszedłszy do przedpokoju, zobaczyłam żółtą zarzutkę, taką, jaką nosił Lewicki; zarzutka mogła należeć do p. Dąbrowskiego; w gabinecie słyszałam głosy i myślałam, że tam jest p. Janina. Ztąd poszłam do mleczarni Dobrzyńskiej, gdzie p. Janiny nie było. Później poszłam do domu, na drugi dzień dowiedziałam się o śmierci Lewickiego.

Przew.: Czy Lewicki doznawał napadów epilepsyi?

Św.: Byłam w kancelaryi cztery lata, żadnego napadu nie widziałam.

Przew.: Czy to pani opowiadała w czasie pogrzebu krewnym Lewickiego, że raz przyszła tam wieczorem p. Borowska i Lewicki był bardzo zirytowany?

Św.: Ja nie mówiłam.

Przew.: Gdzie był pies, gdy kancelarya była otwarta?

Św.: W kuchni, w kancelaryi. Pies był głupi; z każdym się witał.

Adw. dr. Klębkowski: Adwokacki pies....

Dr. Szalay: Pan kolega odkrył nową rasę.

Przew.: Czy pani wiedziała, że Lewicki ma sztuczną szczękę.

Św.: Wiedziałam.

Przys. Niedźwiecki: Czy pani powtórzyła p. Borowskiej słowa Lewickiego, że ją wyrzuci?

Św.: Było mi za przykro, nie powtórzyłam.

Adw. dr. Klębkowski: Widziała pani kiedy Lewickiego bez szczęki?

Św.: Nie.

Obr. dr. Szalay: Pani widziała go tylko w dzień; nie w nocy.

Adw. dr. Klębkowski (do świadka): Coby pani zrobiła, gdyby pani była w nocy w mieszkaniu Lewickiego i on się zastrzelił? Czyby pani nie wzywała sąsiedztwa?...

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Szalay: Czy pani wiedziała, że Lewicki się ma żenić z p. Tyszkiewiczową?

Św.: Wiedziałam, ale Lewicki mówił, że się z nią nie ożeni.

Przew.: Dużo było listów w szafie?

Św.: Jak posługaczka sprzątała, widziałam, że było dużo.

Obr. dr. Szalay: Czy pani Lewicki proponował małżeństwo?

Św.: Tak.

Na tem zakończono przesłuchanie p. Jasińskiej.

Świadek Pławiński.

Następny świadek p. Pławiński zeznaje zaprzysiężony, że mając sprawę do Lewickiego, przyszedł do niego krytycznego wieczoru koło godziny 7 wieczorem. Wszedłszy tam z przedpokoju do wielkiego pokoju, zauważył w przedpokoju czarno ubraną kobietę. Obok na krześle leżał ciemny duży kapelusz. Połowa kotary była zasłonięta, połowa druga odsłonięta. Nie wie, czy to była Borowska.

Przew.: Panu pokazywano fotografię Borowskiej.

Św.: Tak jest, ale nie mogłem stwierdzić, czy to była Borowska. Lewicki powiedział, że jest bardzo zajęty i prosił mnie, abym przyszedł nazajutrz. Wyszliśmy razem przez przedpokój.

Przew.: Czy Lewicki wychodząc zamknął drzwi?

Św.: Nie wiem, ale zdaje się mi, że koło drzwi coś robił.

Przew.: A czy przechodząc przez przedpokój widziałeś pan jeszcze ową kobietę?

Św.: Uważałem za niedyskrecyę patrzeć, czy znajduje się jeszcze w przedpokoju kobieta. Na drugi dzień rano przyniosłem do kancelaryi i zadzwoniłem. Wyszedł z naprzeciwka jakiś pan i powiedział do mnie: Czego pan tak dzwoni, p. Lewickiego nie ma, wyjechał do kąpiel.

Przew.: Był to dowcip p. Lachowskiego, właściciela domu.

Św.: Odszedłem więc i dopiero na ulicy dowiedziałem się o katastrofie. Pani Jasińska, opowiadając mi o tem, chwyciła się za głowę i powiedziała: Nikt inny tego nie zrobił, tylko Borowska.

Osk.: Proszę stwierdzić, jak byłam wtedy ubrana. Otóż miałam czarną suknię i biały, jasny kapelusz panama. Świadek widział czarny kapelusz. Nadto świadek nie mógł dzwonić, bo Lewicki kazał odjąć dzwonki od kancelaryi, żeby go nie nachodzono.

Świadek obstaje przy tem, że dzwonił. Następnie na planie mieszkanie Lewickiego pokazuje, gdzie widział ową kobietę.

Dr. Szalay: A gdzie owa kobieta siedziała i czy zasłonięta była kotarą?

Św.: Siedziała w środku.

Dr. Szalay: Nie kryła się zatem.

Sędzia przysięgły Niedźwiedzki: Czy mógł pan rozróżnić, czy kapelusz był czarny, czy jasny?

Św.: Może był czemś ciemnem przykryty.

Dr. Szalay: Przedpokój jest tak ciemny, że trudno w nim coś odróżnić. Zresztą zobaczymy to na miejscu.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie zgłosił się jeszcze świadek Pławiński i przedstawił fakt co do dzwonka inaczej, niż pierwotnie zeznawał, a mianowicie, że dzwonka nie było, lecz tylko zdawało mu się, że był.

Sędzia przysięgły Reiss: Jeśli panu zdawało się, że był dzwonek, a dzwonka nie było, to może nie było i tej czarnej kobiety? (Wesołość).

Świadek z głębokiem przeświadczeniem: Co do kobiety, to jestem pewien, że była.

Świadek dr. Vorzimmer.

Następny świadek dr. Vorzimmer zeznaje, iż Borowską znał z widzenia z procesu. Ostatni raz ją widział dnia 2 czerwca w teatrze „Rozmaitości", jak siedziała w loży z Bylickim i jakąś panną. Borowska była bardzo ożywiona i rozbawiona. Lewickiego ostatni raz widział owego krytycznego wieczora o godzinie pół do 11 w nocy na chodniku przed kawiarnią Bisanza. Szedł w kierunku hotelu Krakowskiego, a więc do domu. O śmierci Lewickiego dowiedział się na drugi dzień rano od jednego ze swoich kolegów.

Dr. Klębkowski wskazuje na to, iż przysięgli interesują się psem Lewickiego, jako jedynem żyjącem stworzeniem, które było świadkiem katastrofy. Ponieważ jedni o tym psie mówią, że był łagodny, drudzy, że złośliwy i szczekał, przeto mowca wnosi, aby zbadano charakter psa.

Prokurator i obrońca zgadzają się na ten wniosek.

Świadek Diakówna.

Następnie przesłuchano świadka Zofię Diakównę, służącą, która zeznaje, że zna Borowską i widziała ją trzy razy. Raz na ulicy, gdy szła na rozprawę, drugi raz z Lewickim na linii A-B, a trzeci raz na schodach u Lewickiego.

Przew. A po co panna tam chodziła?

Św.: Miałam sprawę u Lewickiego, a ponieważ nie miałam pieniędzy, więc prosiłam o rozłożenie mi należytości na raty. Panna Jasińska zgodziła się na to, Ponieważ jako służąca nie mam czasu, więc dopiero wieczorem wyszłam, aby zanieść ratę. Na ulicy Sławkowskiej ujrzałam Lewickiego. Szłam za nim aż do jego drzwi i weszłam do mieszkania. Lewicki raty nie przyjął i powiedział, abym przyszła jutro. Schodząc spotkałam na schodach p. Borowską, która zaczęła mnie wypytywać kto jestem, w jakiej sprawie by-

łam u p. Lewickiego i wmawiała we mnie, że nosiłam list do p. Lewickiego. Kiedy opowiedziałam jej moją sprawę, zaczęła mi się zwierzać. „Nibyto — powiedziała — p. Lewicki mnie kocha, ale za innymi goni. Musi z rąk moich zginąć“. Gdy zapytałam: „A co pani przyjdzie z tego“, odpowiedziała: „Już niejeden z ręki mojej zginął, a mnie nic się nie stało (wesołość). Po tem powiedziała, abym w razie wypadku nikomu o tem nie mówiła, ani nawet samemu p. Lewickiemu (wesołość). Widziałam u niej jakiś kluczyk, który wyjmowała z portmonetki.

Przew. Co wpłynęło na to, że Diakówna zażądała przesłuchania w sądzie?

P. Diakówna: O śmierci Lewickiego śniło mi się jednej nocy. Opowiedziałam to narzeczonemu Prochowskiemu, ten radził mi iść do spowiedzi, tam zaś spowiednik kazał mi ten sen opowiedzieć sądowi.

Osk.: Pierwszy raz widzę przed sobą p. Zofię Diakównę. Nigdy do niej żadnego słowa nie powiedziałam.

Przew.: Więc Diakówna obstaje, że tak było?

Obr. dr. Szalay: Przyszedł raz do mnie p. Prochowski i oświadczył, że jego narzeczona ma bardzo ważne okoliczności do zeznania. Ja mu odpowiedziałem, że to należy do sądu. Z tego wynika, że świadek w sprawie Borowskiej zjawia się u mnie, mimo, że ja jestem obrońcą Borowskiej. Na stwierdzenie tej okoliczności proponuję na świadka mego koncypienta p. Feldbluma.

Przew.: O to należy się zapytać samego p. Prochowskiego.

Zawezwano p. Prochowskiego.

Świadek Prochowski.

Osk.: Ja chcę, żeby p. Prochowskiego zaprzysiądz; proszę, aby do tych zeznań następnie przykładać wielką wagę, bo gdy p. Prochowski zezna niezgodnie z prawdą, będą go wyrzuty sumienia ścigać przez całe lata.

Obrońca sprzeciwia się zaprzysiężeniu, natomiast prokurator stwierdza, że nic nie stoi na przeszkodzie zaprzysiężeniu.

Przew. poucza świadka o znaczeniu przysięgi i zaprzysięga.

Przew.: Czy pan rozmawiał lub znał ś. p. dr. Szalaya? (Głośny śmiech na sali).

Dr. Szalay: Co też już ludzie nie mówią o mnie!

Przew.: Przepraszam, ale zwykle ten, o którego śmierci się mówi, najdłużej żyje.

Przew. ucisza audytoryum, następnie zapytuje świadka: Czy pan znał ś. p. Lewickiego?

Św.: Znałem go, a mówiła mi o nim Diakówna, również mówiła mi o spotkaniu swem z Borowską na schodach u Lewickiego. Następnie Diakówna opowiadała, że miała sen, w którym zjawił się ś. p. Lewicki z psem i wołał: „Wydaj, wydaj moją zbrodnię!“

Przew.: Czy pan był u dr. Szalaya?

Św.: Byłem wraz z Diakówną, która pozostała na schodach. Znajomy jeden poradził mi opowiedzieć tę rzecz dr. Szalayowi, bo on broni Borowską. Koncypient dr. Szalaya nie chciał mnie początkowo wysłuchać, później jednak spisał protokół. Później opowiedziałem o tym znie woźnemu sądowemu, a ten powiedział, żem źle zrobił, bo dr. Szalay jest obrońcą Borowskiej, że trzeba było to wyznać przed sądem.

Obr. dr. Szalay: Czy pan jesteś narzeczonym panny Diakównej?

Św.: Tak jest.

Dr. Szalay: To mi wystarczy.

Świadek Urszula Berke.

Św. Urszula Berke, dozorczyni domu przy ul. Wolskiej l. 28, gdzie mieszkała p. Tyszkiewiczowa.

Przew.: Czy pani widziała Lewickiego krytycznego wieczoru?

Św.: Lewicki o g. 9 przyszedł do p. Tyszkiewiczowej, a o trzy kwadranse na 11 wyszedł. Przyszedł z psem, który ciągle odchodził i przychodził do niego, miał głowę spuszczoną i był smutny. Potem szedł trotoarem ku miastu, a pies ku wałom kolejowym. Lewicki wołał i gwizdał na psa.

Osk.: Więc to było o g. trzy kwadranse na 11.

Św.: Mój zegar zawsze idzie wcześniej, a ja liczę według mojego zegara, nakręcam zegar zawsze na wcześniejszą godzinę, bo to wygodniej dla mnie.

Przew. (do świadka): Gdzie więc pan Lewicki poszedł: ku miastu, czy ku Sokołowi?

Św.: Poszedł do miasta.

Zeznania Anieli Lewickiej i dr. Rowińskiego.

Odczytano następnie zeznanie żony Lewickiego, Anieli. — W liście podaje ona przebieg pożycia małżeńskiego z Lewickim. P. Lewicka oświadcza, że nie przypuszczała ani na chwilę, aby Lewicki popełnił samobójstwo. Był zawsze wesół, przywiązywał wielką wagę do życia, a przytem miał się pod względem materyalnym dobrze.

Dalej odczytano zeznania dr. Rowińskiego, sąsiada Lewickiego, mieszkającego naprzeciw jego mieszkania. Dr. Rowiński zeznaje, że często patrzył do mieszkania Lewickiego przez okno. Krytycznej nocy miał wyjechać w interesach do Wiednia, wskutek czego pracował przy biurku od godziny 10—12 w nocy i nie widział światła w oknach frontowych mieszkania Lewickiego. Twierdzi stanowczo, że byłby światło zauważył, gdyż ma zwyczaj przy pracy, myśląc, spoglądać na przeciwległe okna.

Zeznanie to jest o tyle ważne, że Borowska twierdzi, iż w godzinę po powrocie z Lewickim do jego mieszkania, a więc koło godz. pół do 12, przeszła z Lewickim do pokoju sypialnego, frontowego, i tam razem palili papiery. Gdyby tak było dr. Rowiński byłby widział światło w oknach frontowych.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 9 rano w poniedziałek.

*Dziewiąty dzień rozprawy.*

Wczorajszy dzień wypoczynku wpłynął na Borowską bardzo niekorzystnie. Wczoraj odwiedzili ją mąż i siostra. Zdaje się, że dłuższy wypoczynek i połączone z tą wizytą wrażenie podziałały na Borowską tak ujemnie, że nie chciała przyjść dziś na rozprawę. Dopiero długotrwałym zabiegom lekarskim i perswazyi dr. Smolarskiego udało się ją nieco ożywić i nakłonić do przyjścia na rozprawę. Borowska ciągle mówiła do lekarzy: Niech mnie powieszą, a na rozprawę nie pójdę!

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący zawiadomił, że zamiast sędziego przysięgłego Butterteicha, któremu umarła żona, powołuje na sędziego przysięgłego dotychczasowego zastępcę Szajnowicza. Następnie zawiadomił, iż trybunał przychylił się do wniosku zastępcy strony pokrzywdzonej dr. Kłębkowskiego co do powołania na świadka dr. Łobaczewskiego, celem stwierdzenia charakteru dr. Lewickiego.

Przewodniczący rozpoczął w dalszym ciągu przesłuchiwać świadków.

Świadek Mąkoszewski.

Świadek Mieczysław Mąkoszewski, właściciel Biura pośrednictwa i ogłoszeń, zeznaje, że Lewickiego zna od lat dwudziestu kilku i żył z nim bardzo blisko. Przez pewien czas mieszkali razem, później w dalszym ciągu utrzymywali z sobą ściśle stosunki. Wyjeżdżali razem na polowania, przebywali często z sobą, wogóle łączyły ich przyjazne stosunki. Na drugi dzień po procesie Borowskiej z Haeckerem przyszedł do kancelaryi Lewickiego i rozmawiał z nim o przebiegu procesu. W toku rozmowy przyszli oboje Borowscy. Lewicki zaznajomił świadka z nimi. Po ogólnym wstępie Borowscy z entuzyazmem wyrażali się o mowie Lewickiego i bardzo serdecznie dziękowali mu za obronę. Potem wyszli razem z Lewickim.

Podczas rozmowy świadek radził Borowskim, aby zaraz wyjechali z Krakowa, lecz Borowscy oświadczyli, że nie mogą zaraz wyjechać, bo muszą podziękować jeszcze ks. Gabrylowi, rektorowi Uniwersytetu, za opiekę i pomoc podczas procesu. Za tę radę dziękował świadkowi Lewicki mówiąc, że ma dość już całego procesu i Borowskiej.

Przew.: Nie zauważył pan, aby Lewicki cierpiał na epilepsyę?

Św.: Nie! Gdy był młody kaszlał i nie był zupełnie zdrów, ale nigdy objawów epileptycznych u niego nie zauważyłem.

Przew.: Czy wiedział pan, że Lewicki ma sztuczną szczękę?

Św.: Nigdy i ze zdziwieniem dowiedziałem się o tem z procesu. Lewicki nigdy mi o tem nie mówił, bo dbał bardzo o swój wygląd zewnętrzny.

Dalej opowiada świadek, że Lewicki raz na polowaniu wszedł na moczary i zdawało się mu, że począł grzęznąć. Przestraszył się bardzo i zczerniał. Świadek wydobył go na suchy grunt.

Dr. Kłębkowski: Nie wie pan, czy Lewicki nosił się z myślami samobójczemi?

Św.: Nigdy! Wyrażał się zawsze z potępieniem o samobójstwie i był bardzo przywiązany do życia.

Osk.: Jeśli idzie o wyjaśnienie okoliczności w sprawie zachowania się Lewickiego po procesie, to proszę jeszcze raz przesłuchać mego męża.

Przew.: Mąż pani zeznawał pod przysięgą i niema potrzeby wzywania go ponownie.

Nastąpiło przesłuchanie świadka p. Maryana Dąbrowskiego, redaktora *Głosu Narodu*.

Przew.: Dnia 4 czerwca wieczorem widział się pan z Lewickim. Proszę nam o tem opowiedzieć.

Św.: W sobotę miałem rozprawę, dlatego w piątek o godz. 5 po południu, jako w ostatnim dniu przed terminem udałem się do Lewickiego, aby z nim omówić szczegóły obrony. Zastałem tam Borowską w poczekalni, siedzącą na krześle. Nie zauważyłem jej w pierwszej chwili i nie przywitałem się z nią. Wszedłem do gabinetu Lewickiego, gdzie zastałem już p. Jasieńskiego, który był razem ze mną oskarżony. Po chwili wszedł mój brat Tadeusz, koncypient u Lewickiego i zwrócił moją uwagę, iż nie przywitałem się z Borowską. Wyszedłem więc pod jakimś pozorem i przywitałem się z nią. Wkrótce p. Jasieński wyszedł, a ja pozostałem z Lewickim i umówiliśmy się, że pójdziemy razem na spacer na Błonia, aby omówić jutrzejszą sprawę, z której Lewicki chciał zrobić sprawę partyjną, a to z tego powodu, że skarżący przeciw artykułom w *Głosie Narodu* odpowiadał artykułami w *Naprzodzie*. Lewicki chciał wyzyskać antagonizm *Naprzodu* do *Głosu Narodu* i zapowiadał sobie bardzo dużo po tej rozprawie.

Po wyjściu p. Jasieńskiego, Lewicki poszedł do kancelaryi, mówiąc do mnie, że zaraz wróci, tylko odprawi klientów. Wyszedł do przedpokoju, łączącego kancelaryę z gabinetem i rozmawiał tam z Borowską. Co mówił, nie słyszałem, choć drzwi były otwarte. Chodząc po kancelaryi, nie widziałem Lewickiego, lecz ujrzałem jakąś czarną rękę, która zamykała drzwi. Po dwu lub trzech minutach Lewicki wrócił.

Miałem wrażenie, że Lewicki przeprowadził Borowską do kuchni lub sypialni, bo nie słyszałem, aby ktoś otwierał drzwi wchodowe. Po chwili Lewicki wrócił, ale potem kilka razy wychodził z kancelaryi na tak krótki czas, że tok rozmowy nie urywał się. Potem wyszliśmy razem.

Przew.: Czy Lewicki wychodząc, zamknął drzwi?

Św.: Nie wiem na pewno.

Przew.: A gdzie poszliście?

Św.: Poszliśmy na Błonia. Po drodze Lewicki opowiadał mi o swej zamierzonej podróży do Dalmacyi, o swej sprawie w Lidze ochrony czci, mówił mi, że rektor dr. Zoll powiedział mu przed dwoma czy trzema dniami, że sprawa jego (Lewickiego) znajduje się na jak najlepszej drodze. Dalej opowiadał Lewicki, że zamyśla oddać się życiu publicznemu, stając przy programie stronnictwa chrześciańsko-społecznego. Lewicki był bardzo wesoły, bawił się z psem, rzucał mu kaganiec i kazał aportować. Po powrocie z Błoń poszliśmy do kawiarni Bisanza. Było to koło godziny pół do 8 wieczorem, a siedzieliśmy do godziny 8·45, rozmawiając o sprawach dla procesu tego obojętnych. Następnie Lewicki wspomniał o procesie Haeckera, który znajduje się w Najw. Trybunale, mówił o tem, jak tam łatwo odznaczyć się adwokatowi i że tam trzeba mówić po niemiecku, a on może, bo włada dobrze językiem niemieckim. Gdy Lewicki płacił, zaproponowałem mu, aby poszedł ze mną do teatru ludowego. Odpowiedział: Poszedłbym z wielką przyjemnością, ale kiedy na mnie czekają dziś piękne panie. Lewicki poszedł do domu, aby się przebrać. Ja zostałem. Po kwadransie wyszedł przebrany, widziałem go jak szedł i miałem wrażenie, że idzie na ul. Wolską do p. Tyszkiewiczowej.

Przew. do Borowskiej: Co pani ma do powiedzenia w sprawie tych zeznań?

Bor.: Nic.

Przew.: P. Dąbrowski twierdzi, że pani poroniła w kancelaryi.

Bor.: To przecież tylko kwestya „wrażenia“ p. Dąbrowskiego.

Prokurator dr. Marowski: Powiedział pan, iż Lewicki wychodził kilka razy podczas rozmowy z panem.

Św.: Tak, ale na bardzo krótko.

Prok.: A jak Lewicki był ubrany, gdy go pan widział po przebraniu?

Św.: Jednostajnie szaro. Jak mi się zdaje, miał kapelusz panama i niósł zarzutkę na lewej ręce.

Przew.: Czy długo się przebierał?

Św.: Kwadrans.

Rozprawa trwa dalej.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Z kolei Północnej.** Czynność budowlana w r. 1909 na upaństwowionych liniach kolei Północnej nie była mniejsza od czynności w roku poprzednim i stanowi postęp w akcyi rozwinięcia zakładów tej kolei. Komunikat wydany w tej sprawie wylicza budowę i ukończenie budowy kilku stacyj na linii Kraków-Wiedeń, rozszerzenie kilku większych stacyj, między innemi Dziedzic i Oświęcimia, dalej donosi o budowie nowego dworca towarowego w Bielsku, którego zupełnego ukończenia należy oczekiwać z wiosną. Wspomina o rozszerzeniu warstatu dla lokomotyw w Floridsdorfie. Projekt budowy dworca towarowego w Krakowie poczęto wprowadzać w życie przez wykupno wielkiej części potrzebnych gruntów. Szczególną uwagę poświęcono także sprawie pomieszczenia personalu w budynkach, odpowiadających wymaganiom czasu. Na stacyach Przerów, Morawska Ostrawa, Dziedzice, Szczakowa i Kraków zbudowano ogółem 15 takich budowli.

Wydatki na te prace budowlane wynoszą około 16 milionów kor.


C. k. uprzyw.

**Assicurazioni Generali w Tryeście**

założona w roku 1831.

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny, we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 6. Telefon nr. 468.

W miesiącu grudniu 1909 r. w dziale ubezpieczeń na życie podano 1.922 wniosków na sumę 15,368.903 koron 52 hal., a wystawiono 1.706 polic na sumę 14,299.889 koron 22 hal.

Od dnia 1 stycznia 1909 podano 19.997 wniosków na sumę 165,841.679 koron 97 hal., a wystawiono 17.216 polic na sumę 143,070.754 koron 80 halerzy.

Zgłoszone od 1 stycznia 1909 r. szkody w tym dziale wynoszą 9,601.285 koron 40 halerzy.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego, wynosił w dniu 31 grudnia 1908 r. 972,108.481 koron 17 hal. w kapitałach i 1,846.873 kor. 60 h. w rentach, na 132.855 policach, na co rezerwowano w gotówce 283,242.702 kor. 29 h. Zapłacone szkody w r. 1908 w dziale życiowym wynoszą 16,675.839 kor. 14 h., a we wszystkich działach od czasu założenia Towarzystwa (1831 r.), według corocznych wykazów, wypłacono 938,794.591 kor. 91 hal.


## OSTATNIA POCZTA.

* Najj. Pan sankcyonował ustawę sejmową, uprawniającą gminę m. Krakowa do poboru opłat od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk i t. d.; opłaty te przeznaczone będą na cele dobroczynności publicznej.

Najj. Pan sankcyonował również ustawy sejmowe, pozwalające na pobór opłat od napojów spirytusowych gminom: Bobowa, Jagielnica, Probużna, Radłów.

= Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary prowadził w sobotę w dalszym ciągu rokowania z przywódcami stronnictw, konferował z przywódcą stronnictwa ludowego hr. Zichym oraz z Justhem. Po południu odbyła się rada gabinetowa, a wieczorem narada stronnictwa konstytucyjnego. Uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że stronnictwo wyznaje i nadal zasady z r. 1867, jest bowiem przekonane, że one najbardziej odpowiadają interesom kraju. Stronnictwo nie identyfikuje się z nowym prezydentem gabinetu i nie może mu przyrzec poparcia, gdyż obawia się, że nie będzie on w stanie usunąć przesilenia w kraju, owszem zaostrzy je jeszcze bardziej. Stronnictwo konstytucyjne nie zna zamiarów rządu co do powszechnego prawa głosowania; stronnictwo nie postawi formalnego wniosku o wyrażenie rządowi *votum* nieufności, zamierza jednak zgłosić w Sejmie następujący wniosek: „Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, chociaż nie może obecnie określić swego stanowiska co do zaufania dla rządu“.

## SEJM.

*(65 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu),*

**Lwów**, dnia 24 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godz. 11·05 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye, oraz zgłoszone wnioski i interpelacye.

Wniosek:

P. Szweda i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Jeleśni.

Interpelacye:

P. Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na Sole w Starym Żywcu.

P. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia zwierzchności gminnej w Litwinowie przez starostwo w Podhajcach.

P. Makucha i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Markówce, powiatu peczeniżyńskiego.

P. dr. Lewickiego i tow. w sprawie stanowiska Rady szkolnej krajowej co do budowy szkoły dla gmin Duliby i Grabowca, pow. stryjskiego.

P. Winniczuka i tow. w sprawie regulacyi rzeki Swieża.

Następnie zawiadomił JE. P. Marszałek krajowy Izbę, iż udzielił dwudniowego urlopu p. br. Götz-Okocimskiemu.

Z porządku dziennego, po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Zakopanem, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910.

Po przyjęciu bez zmiany Rubr. II. (Zarząd kraju: dochody 357.908 kor.. rozchody 2,239.233 kor.). uchwaliła Izba na wniosek p. Merunowicza, poparty przez p. dr. Stażyńskiego. przekazać rezolucyę, postawioną przez p. dr. Kurowca na sobotniem wieczornem posiedzeniu, komisyi gminnej z poleceniem złożenia o niej sprawozdania równocześnie ze sprawozdaniem z czynności departamentu I. Wydziału krajowego.

Z kolei otworzył JE. P. Marszałek krajowy dyskusyę ogólną nad Rubr. III. (Sprawy zdrowotne: dochody 2,377.116 kor., rozchody 6,353.905 kor.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. dr. Kurowiec.

Mowca żądał przedewszystkiem, aby do Najwyższej Rady sanitarnej powoływano większą liczbę lekarzy praktycznych i to nietylko polskich lecz i ruskich, poczem podnosił rozmaite wadliwości w zwalczaniu u nas chorób zakaźnych.

Omawiając z kolei sprawę gruźlicy, domagał się p. dr. Kurowiec, aby z funduszu 2 milionowego, przeznaczonego na zwalczanie tuberkulozy, otrzymał nasz kraj znaczniejszą pomoc, jako jeden z najbardziej potrzebujących krajów w Austryi. Pożądanem byłoby również utworzenie dwu sanatoryów ludowych we wschodniej i zachodniej Galicyi.

W dalszym ciągu swego przemówienia wykazywał mowca rozmaite braki w wielu szpitalach prowincyonalnych, podniósł brak klinik psychiatrycznych na Uniwersytecie lwowskim, oraz żądał reorganizacyi służby lekarzy okręgowych i ścisłego przestrzegania przepisów o kosztach leczenia i ich ściąganiu.

Mowę swą zakończył p. dr. Kurowiec postawieniem następujących rezolucyj: 1. Wzywa się Wydział krajowy, by w wypadkach wystawienia urzędowego świadectwa ubóstwa, gdzie ściągnięcie kosztów leczenia z chorego mogłoby zachwiać równowagę jego gospodarstwa, koszta te ściągnięto z funduszu krajowego; 2. porucza się Wydziałowi krajowemu, by zastanowił się nad budową dwu sanatoryów ludowych i zdał z tego sprawę na najbliższej sesyi; 3. wzywa się Rząd, by ze względu na bezpieczeństwo publiczne, przystąpił do założenia Zakładu dla ochronnego szczepienia przed wścieklizną we Lwowie; 4. służba lekarzy okręgowych ma być zreorganizowana, okręgi corocznie mają być lustrowane, a sprawozdania z tych lustracyj mają być zamieszczane w sprawozdaniu Wydziału krajowego; 5. przy udzielaniu zapomóg na podróże naukowe dla lekarzy, ma być ustanowiona ścisła ruta podróży, a sprawozdania z podróży mają być zamieszczane w corocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego; 6. przy zawieraniu kontraktów z Siostrami Miłosierdzia mają być uwzględniane także zakony ruskie; 7. subwencyę dla „Narodnej lecznicy“ we Lwowie podnosi Sejm z 1000 na 2000 K.

Jako rektor Uniwersytetu mowca oświadcza, że władze uniwersyteckie dołożą wszelkich starań do pomyślnego załatwienia sprawy. Jeżeli jednak wskutek dalszego przewlekania kwestya przyjęłaby obrót niepożądany, który mógłby wzbudzić w kraju niepokój, to odpowiedzialność za to nie spadnie w żadnym razie na Uniwersytet.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Bernadzikowski zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko zarzutowi p. dr. Głąbińskiego, jakoby Wydział krajowy powodował się w tej sprawie niechęcią. Według umowy z Rządem Namiestnictwo zobowiązało się wykonać plany i kosztorysy. Co do kliniki dermatologicznej plany wykonano na podstawie szkiców, przyjętych przez Wydział kraj. i jakkolwiek są w nich pewne usterki ze stanowiska administracyjnego, Wydział krajowy zgodził się na nie i klinika ta będzie według tych planów wybudowana.

Co do klinik dla chorób gardła i uszu, oraz dla chorób oczu, Namiestnictwo sporządziło plany i kosztorysy bez współudziału technicznych i sanitarnych organów Wydziału krajowego. Skutkiem tego nie stało się zadość wymaganiom natury administracyjnej. Jeżeliby wykonano budowę według tych planów, Wydział krajowy musiałby przystąpić do kosztownych przeróbek. Odbyła się konferencya w tej sprawie, ale mimo usilnych starań mowcy do zgody nie przyszło. Niebawem odbędzie się prawdopodobnie ponowna konferencya.

Co do kliniki psychiatrycznej plany dopiero są w zawiązku. Jutro ma się odbyć konferencya w tym przedmiocie.

Wobec tego stanu rzeczy mowca sądzi, że zarzuty czynione Wydziałowi krajowemu, jakoby nie okazywał życzliwości dla tej sprawy są nieuzasadnione.

Przewodnictwo w obradach obejmuje Zastępca Marszałka JE. ks. Metropolita Szeptycki.

P. dr. Głąbiński w imieniu Uniwersytetu lwowskiego podniósł skargi na przewlekanie budowy klinik uniwersyteckich, zaznaczając, iż pomimo istniejącej z Rządem centralnym umowy, od r. 1898 zaprzestano budowę klinik, mimo, iż Rząd oświadczył gotowość pokrycia 50 prc. kosztów i sumy odpowiednie wstawiał w budżet. Fundusze te jednak leżą w kasach państwowych nieużytkowane, tymczasem zaś Uniwersytet lwowski znalazł się w tem położeniu, że wybitne siły naukowe, przed któremi stoją otworem katedry całego świata, noszą się z myślą porzucenia naszej uczelni. gdyż nie mają odpowiedniego warstatu pracy. Profesorowie muszą chodzić prosić i przedstawiać konieczność budowy. a przecież to nie jest zadaniem profesorów. Narzekamy w wielu wypadkach na Rząd centralny i jego niechęć zaspakajania potrzeb kraju. W tym wypadku jednak Rząd warunków umowy dotrzymuje, a nawet mamy zapewnienie, że gdyby koszta przenosiły preliminowane kosztorysy, to swoją drogą Rząd 50 prc. tych kosztów pokryje. Sprawa przewleka się w kraju, częściowo z winy technicznego departamentu Namiestnictwa i braku sił, tak, że na plany czekać trzeba latami; trzeba jednak stwierdzić, że w Wydziale krajowym sprawa nie znajduje tego zainteresowania i przychylności. na jaką zasługuje. Przy innych budowach. jak Kulparków, Kobierzyn. nie zwracano uwagi na kilkudziesięciotysięczne przekroczenia kosztorysów, w tym zaś wypadku sprawa przewleka się z powodu drobiazgów, co do których niema żadnej wątpliwości, że Sejm udzieliłby swego absolutoryum. Nauka postępuje dalej i wymagania co do klinik wzrastają. Jeżeli sprawę będziemy przewlekać jeszcze kilkanaście lat, to w rezultacie wyrośnie ona po nad naszą możność.

P. dr. Lewicki w dłuższem przemówieniu żądał najpierw. by krajowa Rada zdrowia i Najwyższa Rada zdrowia spełniały ściślej swe obowiązki w kierunku administracyjnym i legislatywnym, poczem omawiając stosunki zdrowotne w gminach sąsiadujących z Zakładem obłąkanych w Kulparkowie. domagał się od Wydziału krajowego, aby bezzwłocznie przystąpił do zaprowadzenia prawidłowych kanałów odchodowych z Zakładu kulparkowskiego. celem zaradzenia temu, by odchody nie odpływały do sąsiednich gmin Skniłowa i Skniłówka i nie zatruwały tam powietrza. W tym też duchu postawił mowca odpowiednią rezolucyę. Poddawszy z kolei krytyce bezwzględne ściąganie kosztów leczenia, żądał wkońcu mowca wydatniejszego poparcia ze strony kraju „Narodnej Licznicy“ we Lwowie, pozostającej pod protektoratem JE. ks. Metropolity Szeptyckiego.

P. Ciuchciński domagał się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu lat pięciu dokonał budowy dalszych pawilonów dla chorób zakaźnych, poczem poparł jeszcze krótko sprawę budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie, poruszoną przez p. dr. Głąbińskiego. Mowca postawił też w duchu swego przemówienia odpowiednią rezolucyę.

Przewodnictwo objął napowrót JE. P. Marszałek krajowy hr. Badeni.

P. T. Staruch omawiał długo i szeroko stosunki zdrowotne w powiecie brzeżańskim, pozostawiające — zdaniem mowcy — wiele do życzenia, a następnie podnosił bezwzględne postępowanie starostw w ściąganiu kosztów leczenia.

P. dr, Mars popierając wywody p. dr. Głąbińskiego w sprawie przyspieszenia akcyi budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie, apelował do JE. P. Marszałka krajowego, ażeby sprawę tę, mającą doniosłe znaczenie nietylko dla wydziału lekarskiego lwowskiego Uniwersytetu. lecz także dla nauki, społeczeństwa i kraju, wziął w swe energiczne ręce, poczem zwrócił się jeszcze do JE. P. Namiestnika i Prezydyum Koła polskiego z prośbą o użyczenie P. Marszałkowi krajowemu pomocy w doprowadzeniu sprawy tej do skutku.

Po przemówieniu p. Myroniuka-Zajaczuka, który żalił się na niedostateczne zwalczanie chorób wenerycznych w okolicach podgórskich naszego kraju i brak Sióstr Miłosierdzia obrz. gr.-kat. w szpitalach powszechnych, odroczył JE. P. Marszałek krajowy o godz. 2·15 po południu dalszy ciąg posiedzenia do godz. 5 wieczorem.

* * *

## Sejmowe Koło poselskie.

Wczoraj odbyło się Koło sejmowe pod przewodnictwem prezesa dr. Głąbińskiego. Po przedstawieniu przez niego działalności Koła polskiego w Wiedniu, rozwinęła się obszerna dyskusya. Jakkolwiek nie ukończono jej i posiedzenie odroczone zostało do soboty godz. 5, to jednak ze wszystkich przemówień widniała zgodność na przedstawioną przez posła JE. hr. Wodzickiego rezolucyę, która też jednomyślnie została uchwalona. Rezolucya ta opiewa: „Koło sejmowe uznając zasługi Koła polskiego w Wiedniu, położone około utrzymania parlamentaryzmu w Austryi — wyraża przekonanie, że Koło polskie w Wiedniu nie spuszczając z oka praw narodowych, trzymać się będzie wypróbowanej tradycyą polityki w stosunku do Państwa i przestrzegając bezwarunkowej solidarności, ochroni kraj od jakiegokolwiek naruszenia jego autonomii i dążyć będzie do jej rozwoju, a sprawę sanacyi i reformy finansów kraju załatwi odpowiednio do istotnych jego potrzeb“.

Jednomyślność, z jaką uchwalono rezolucyę, świadczy o skupieniu się wszystkich stronnictw dokoła polityki Koła polskiego, świadczy też o dążności wszystkich stronnictw do uśmierzenia walki partyjnej i ograniczenia jej do koniecznej w życiu publicznem krytyki. do czego pierwszym krokiem powinno być złagodzenie polemiki dziennikarskiej.

Uchwalono także rezolucyę posła Tadeusza Cieńskiego, opiewającą:

„Koło sejmowe uznając doniosłość 50 rocznicy istnienia Sejmu w historyi kraju naszego. uchwala powołać do życia komitet celem obmyślenia sposobów uczczenia tej rocznicy, a wśród nich w pierwszym rzędzie zapoczątkowania wydawnictwa. przedstawiającego pracę i usiłowania Sejmu w ciągu ubiegłego półwieku nad podniesieniem narodowem i kulturalnem tej dzielnicy Polski, jakoteż rezultatu tych prac i usiłowań“.

Treść mowy JE. hr. Wodzickiego, wygłoszonej wczoraj na Kole sejmowem, a wyjętej uchwałą Koła z pod poufności. jest następująca:

Hr. Wodzicki, który zabrał głos zaraz po Prezesie dr. Głąbińskim scharakteryzował przedewszystkiem dyskusyę budżetową, która się toczyła w Sejmie i stwierdził, że przedmiotem jej była w wielkiej mierze polemika stronnictw. Tego rodzaju polemikę uważa za rzecz pożądaną, jednakowoż nie powinna ona usuwać na drugi plan spraw ekonomicznych i społecznych pierwszorzędnego znaczenia. Gdyby i tu na Kole sejmowem dyskusya w tym potoczyła się kierunku i doprowadziła do zaognienia stosunków między stronnictwami, wywrzeć by to musiało niedobry wpływ na naszą ogólną sytuacyę polityczną. Zważyć bowiem powinniśmy, że nie bez wpływu na przebieg spraw w tej części Monarchii będą wypadki rozgrywające się obecnie na Węgrzech, a wszystko to razem skłaniać nas powinno do uśmierzenia walk partyjnych. Wzywa więc mowca wszystkie stronnictwa, aby zaniechały polemiki i zawarły *treuga Dei*.

W tym duchu mowca przedstawia rezolucyę, zawierającą kardynalne punkty naszej polityki, i nie wątpi, że skupi ona wszystkie polskie stronnictwa, które dadzą przez to wyraz rzeczywistej solidarności narodowej.

Mowca poruszył jeszcze dwie sprawy, wśród ogólnego potakiwania całego Koła sejmowego. Pierwszą było stwierdzenie, że ułożenie stosunków polsko-ruskich powinno być dokonane przez nas i to w Sejmie, a nie przez żadne inne, niepowołane do tego czynniki.

Drugim punktem, który mowca podniósł wśród zupełnej zgody całego zgromadzenia, była silna charakterystyka polemiki dziennikarskiej i przedstawienie szkodliwych następstw metody, używającej oskarżeń, podejrzeń, a nieraz niestety i oszczerstw i obelg. Poseł Wodzicki nawoływał wśród oklasków zgromadzenia, aby tej metody zaniechano i aby dziennikarstwo stało się tem, czem być powinno, t. j. szlachetnem powołaniem, a nie rzemiosłem.

Przedłożona rezolucya i wywody mowcy spotkały się z ogólnemi oznakami zgodności i oklaskami.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Kraków**, 24 stycznia. *(Tel. pr.)* Komitet miejski, zajmujący się urządzeniem obchodu grunwaldzkiego odbył wczoraj posiedzenie w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Szarskiego. Głównym punktem posiedzenia miało być ustalenie ostatecznego programu obchodu. Punkt ten odpadł na życzenie krakowskich posłów sejmowych, będących członkami komitetu, a bawiących obecnie we Lwowie, w Sejmie. Wobec tego zajął się komitet tylko niektórymi szczegółami programu i uchwalił porozumieć się w sprawie wydania medalu pamiątkowego z Towarzystwem numizmatycznem i wybrał osobny komitet dla wydania broszury pamiątkowej. Obecny na posiedzeniu Stanisław hr. Tarnowski zaproszony do komitetu prosił, aby jego nazwisko wykreślono z listy, ponieważ w pracach komitetu ze względu na swój wiek i zdrowie udziału wziąć nie może. Uzupełniono komitet mający przygotować program obchodu.

**Stanisławów**, 24 stycznia. Z powodu zawiei śnieżnych zastanowiono ruch ogólny na szlaku: Nadwórniańskie przedmieście-Szeparowce-Kniaź dwór, kołomyjskich kolei lokalnych, z dniem 23 b. m., przypuszczalnie na trzy dni.

---

**Tryjest**, 24 stycznia. Aparaty saismograficzne w tutejszem laboratoryum zanotowały gwałtowne trzęsienie ziemi w odległości 7500 klm.

**Tryjest**, 24 stycznia. Wczoraj wieczorem widziano tu przeszło przez godzinę kometę. wolnem okiem. Następnie kometa zniknął za horyzontem.

**Budapeszt**, 24 stycznia. Prezes gabinetu hr. Khuen-Hedervary na dzisiejszem posiedzeniu Izby oświadczył, że Izba dostatecznie zna bezskuteczne usiłowania. jakie w przeciągu ostatnich miesięcy przedsięwzięto celem zażegnania przesilenia, a które doprowadziły do zamianowania nowego gabinetu. Podstawą nowego gabinetu jest silna wola rozwiązania przesilenia przy ścisłem stosowaniu ustaw i zgodnych z konstytucyą środków.

Rząd liczy na współdziałanie w tem obecnego parlamentu, a gdyby to było niemożliwe, to rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory. Aby stwierdzić, czy Izba zechce współdziałać z rządem, czy nie. rząd wniesie szereg przedłożeń, od uchwalenia których nie jest zawisła kwestya zaufania do gabinetu, lecz jest to próba, czy współdziałanie Izby z rządem będzie możliwe, czy nie,

**Budapeszt**, 24 stycznia. *(Węg. Biuro Koresp.)* Prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary przyjął wczoraj bana Chorwacyi bar. Raucha. Następnie konferował z byłym ministrem Chorwacyi Tomasicem i byłym wicebanem Sumanovicem. Obaj są członkami chorwackiej partyi narodowej. Dalej hr. Khuen przyjął przywódcę partyi narodowościowej Michaliego, aby poznać stanowisko tej partyi.

Posłowie z koalicyi serbsko-chorwackiej konferowali z Tomasicem i Sumanovicem nad kwestyą, czy nie możnaby znaleźć podstaw do przywrócenia stosunków normalnych w Chorwacyi. O godzinie 4 po południu posłowie koalicyi serbsko-chorwackiej zebrali się na konferencyę.

**Rzym**, 24 stycznia. Spostrzeżonego po raz pierwszy w Johannesburgu kometę widziano wczoraj o godzinie 6 wieczorem w Turynie, Medyolanie i Rzymie na niebie zachodniem. Ludzie z niepokojem przypatrywali się komecie. którego ogon był bardzo jasny

**Charleroi**, 24 stycznia. Podczas katastrofy w nowej budowli zginęło pięciu robotników, a pięciu odniosło ciężkie rany.

**Belgrad**, 24 stycznia. *Dniewni List* donosi. że wkrótce przybędą do Belgradu następca tronu bułgarskiego ks. Borys i księżniczka Eudoksia, aby rewizytować ks. Aleksandra.

**Belgrad**, 24 stycznia. *(Urzędownie)*. Następca tronu ks. Aleksander udał się do Niszu, zkąd czyniąc zadość życzeniu króla Ferdynanda, pojedzie z wizytą do Sofii, gdzie zabawi do środy wieczora. Wizyta ma charakter prywatny. Księciu towarzyszą: sekretarz króla Jankovic i dwaj adjutanci królewscy.

**Konstantynopol**, 24 stycznia. Prezydent Izby deputowanych oświadczył wobec redaktora *Jeni Gazetta* zupełnie otwarcie, że jest przekonany, iż ogień w parlamencie był podłożony zbrodniczą ręką.

**Saloniki**, 24 stycznia. Koło Pavi-Giordas przyszło do starcia między tureckimi a bułgarskimi żołnierzami granicznymi. Strzelanina trwała kilka godzin. Po stronie tureckiej dwu żołnierzy zginęło, a dwu jest rannych. Obecnie panuje spokój.

**Ottawa**, 24 stycznia. O katastrofie kolejowej pod Northbay nadchodzą bliższe szczegóły. Rzeka do której wpadł pociąg pokryta była krą, która utrudniała akcyę ratunkową. W kilku wagonach I. i II. klasy, oraz w wagonie restauracyjnym. które się wykoleiły, wybuchł pożar. Liczbę ofiar. które zginęły, obliczają na 45 osób.

---

### Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

**Warszawa**, 24 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Ministerstwo oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych w Warszawie, Wilnie i Rydze, aby w swych sprawozdaniach zaznaczali wyniki i podawali wnioski w sprawie znajomości języka rossyjskiego uczniów szkół prywatnych z językiem wykładowym ludności miejscowej-

**Warszawa**, 24 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Z polecenia policmajstra przeprowadzono rewizyę w redakcyi *Życia Robotniczego*. organu polskich związków robotniczych. Podczas rewizyi nic znaleziono nic podejrzanego.

Onegdajszej nocy aresztowano tu adwokata przysięgłego Rafała Kempnera.

**Petersburg**, 24 stycznia. Aresztowano tu wielu członków komitetu centralnego socyalnej-demokracyi. Podczas rewizyi przeprowadzonej w biurze komitetu skonfiskowano wiele broszur i pism.

**Piotrków**, 24 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Komisya gubernialna dla spraw stowarzyszeń i związków z inicyatywy gubernatora Eusena postanowiła zawiesić związek robotniczy: „Jedność“, mający swą główną siedzibę w Łodzi, a ośm oddziałów w gubernii piotrkowskiej. „Jedność“ liczyła 4.000 członków. w ostatnich czasach atoli liczba ta zmalała.

---

Odpowiedzialny redaktor:

**Adam Krechowiecki.**

# CUKIERNIA
# WŁADYSŁAWA PODHALICZA Lwów, ul. Akademicka l. 5.

Poleca na karnawał znakomite **Pączki, Ciasta, Lody, Cukry, Herbatniki i t. p.**

Wszelkie zamówienia na bale, rauty, imieniny, urodziny, wykonuje jak najstaranniej. Z prowincyi zamówienia odwrotnie.


## NADESŁANE.


### Góry są świadkami wesołego życia

gdy stoki pokryte są śniegiem. Saneczki, narty, jazda pojedyncza i zawody sportowe, to uciecha. Tylko że połowa wszystkich sportowców zapłacić musi katarem za tę uciechę. Mogę jednak temu zaradzić, jeśli się przyzwyczają, zawsze jedną Faya prawdziwą Sodeńską Pastylkę mineralną rozpuszczać w ustach. To chroni wrażliwe błony śluzowe przed afekcyami, przytem pastylki są przyjemne, działają orzeźwiająco i rozsądny sportowiec nie może się bez nich wcale obejść. Sodeńskie kupuje się we wszystkich sklepach drogueryjnych, pudełko za kor. 1·25.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier: W. Th. Guntzert c. i k. nadw. dostawca, Wiedeń, IV 1, Grosse Neugasse 17.

## Papier Słowackiego.

**Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie**, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupnie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

### S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w niczem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincyonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Dom bankowy i kantor wymiany

## Sokal i Lilien

poleca nowo urządzone

**Ogniotrwałe kasy pancerne z schowkami depozytowymi (Safe Deposits)**

w piwnicach swego nowego gmachu.

Prospekty i cenniki wysyłamy na żądanie.

## WILLA

**w Zakopanem**

**o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całem urządzeniem (także na zimę)**

**do sprzedania.**

**Bliższa wiadomość w redakcyi »Gazety Lwowskiej«, (od godz. 12—2).**


## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 stycznia 1910.

**Hotel George'a.**

P. K. Bohdanowicz z Orzechlibów.

**Hotel Savoy.**

PP. E. Kostkiewicz z Kijowa, S. Manasterski z Rohatyna.

**Hotel Stadtmüllera.**

PP. S. Bieniawski ze Skałatu, J. Zamorski z Tarnopola, L. Dobija z Białej, dr. H. Schwarz z Kossowa.

**Hotel Francuski.**

PP. W. Dębski ze Złoczowa, A. Sobański z Rossyi.

**Hotel Metropole.**

PP. A. Kierski z Rossyi.

**Hotel Reunion.**

PP. F. Wujcik z Wyciąża.

## CENNIK
### lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 stycznia.

| | płacą K | h | żądają K | h |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcye za sztukę.** | | | | |
| Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) | 688 | — | 698 | — |
| Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.) | 415 | — | 425 | — |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) | 554 | — | 561 | — |
| Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. | 450 | — | 500 | — |
| **II. Listy zastawne** za 100 kor. | | | | |
| Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr. | 109 | 70 | 110 | 40 |
| " " " 4½ pr. w. a. los w 50 l. | 99 | 10 | 99 | 80 |
| " " " 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k. | 93 | 60 | 94 | 30 |
| " kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l. | 100 | — | 100 | 70 |
| " " 4 pr. w. a. los w 57 l. | 94 | — | 94 | 70 |
| Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya) | 96 | — | — | — |
| Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat | 96 | — | — | — |
| 4 pr. los w 56 lat | 93 | 40 | 94 | 10 |
| **III. Obligi** za 100 kor. | | | | |
| Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a. | 97 | 60 | 98 | 30 |
| Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a. | 101 | — | 101 | 70 |
| Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.) | — | — | — | — |
| " " " 4½ pr. (3 em.) | 99 | 70 | 100 | 40 |
| " " " 4 pr. (4 em.) | 93 | 20 | 93 | 90 |
| Kol. lokalne dtto 4 pr. | 93 | 20 | 93 | 90 |
| Pożyczka m. Krakowa | 93 | — | 93 | 70 |
| Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893 | 93 | 80 | 94 | 50 |
| Pożyczka m. Lwowa 4 pr. | 90 | 80 | 91 | 50 |
| " " " 4 konwen. | 93 | — | 93 | 70 |
| " szkolna krajow. 4 pr. r. 1908 | 93 | 50 | 94 | 20 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.) | 116 | — | 118 | — |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat cesarski | 11 | 36 | 11 | 48 |
| 20 frankówka | 19 | 10 | 19 | 25 |
| 100 rubli rossyjskich srebrnych | 250 | — | 253 | — |
| " " " papierowych | 254 | — | 255 | 50 |
| 100 marek niemieckich | 117 | 40 | 117 | 80 |

(bez kuponu bieżącego)

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 stycznia 1909.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **A. Ogólny dług państwa.** | | |
| Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad | 95·10 | 95·30 |
| styczeń-lipiec | 95·10 | 95·35 |
| Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień | 99·05 | 99·25 |
| kwiecień-październik | 99·05 | 99·25 |
| Koronowa waluta. | | |
| Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr. | —·— | —·— |
| " " 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc. | 172·50 | 176·50 |
| " " 18.0 po 100 zł. 4 pr. | 249·— | 253·— |
| " " 1864 po 100 zł. | 326·— | 332·— |
| " " 1864 po 50 zł. | 326·— | 332·— |
| Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr. | 290·50 | 291·50 |
| **B. Dług państwa** (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych). | | |
| Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. | 117·05 | 117·25 |
| Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr. | 95·10 | 95·30 |
| **C. Obligacye kolejowe.** | | |
| Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr. | 95·50 | 96·50 |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. | 114·90 | 115·90 |
| Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye) | 454·75 | 456·75 |
| Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr. | 119·25 | 120·25 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) | 94·85 | 95·85 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr. | 94·85 | 95·85 |
| **Obligacye pierwszeństwa** (kolejowe). | | |
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. | 104·50 | —·— |
| w złocie za 200 zł. 5 pr. | —·— | —·— |
| Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr. | 96·35 | 97·35 |
| Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr. | 95·50 | 96·50 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc. | 97·20 | 98·20 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.) | 97·80 | 98·80 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. | 98·60 | 99·60 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc. | 96·55 | 97·55 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc. | 96·75 | 97·75 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc. | 96·90 | 97·90 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc. | 96·60 | 97·60 |
| Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr. | 94·25 | 95·25 |
| Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. | 95·50 | 96·60 |
| Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr. | 96·— | 97·— |
| Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. | 116·05 | 117·05 |
| **D. Dług państwa** (krajów korony węgierskiej). | | |
| Węg. złota renta 4 pr. | 113·90 | 114·10 |
| " " " w wal. kor. 4 pr. | 92·35 | 92·35 |
| " obl. pr. regul. Cisy 4 prc. | 156·— | 162·— |
| " poż. prem. za 100 zł. (200 kor.) | 215·75 | 221·75 |
| " " " " 50 zł. (100 kor.) | 215·50 | 221·50 |
| Koronowa waluta. | | |
| **E. Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| Kroacyi i Slawonii | 94·— | 95·— |
| Węgier za 100 zł. 4 pr. | 93·45 | 94·45 |
| **F. Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr. | 102·25 | —·— |
| Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr. | 94·20 | 95·10 |
| Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr. | 100·80 | 101·80 |
| Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. | 93·50 | 94·50 |
| Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. | 97·30 | 98·30 |
| Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc. | 90·70 | 91·70 |
| Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc. | —·— | —·— |
| Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr. | 105.— | 111·— |
| Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank. | 232·— | 235·— |
| **G. Listy zastawne.** Obiig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.). | | |
| Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr. | 100·50 | 101·50 |
| Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr. | 95·— | 101·45 |
| " " obl. prem. z r. 1880 3 pr. | 290·75 | 296·75 |
| " " " " 1889 3 pr. | 274·50 | 280·50 |
| Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. | 101·75 | —·— |
| " " " " " 4 pr. | 94·— | 95·— |
| Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr. | 109·65 | 110·65 |
| " " " " los 50 l. 4½ pr. | 99·25 | 99·75 |
| " " " " " 60 l. 4 pr. | 93·75 | 94·75 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat | 93·10 | 94·10 |
| " " " " 4 pr. los. 41 lat | 95·— | 96·— |
| " " " " 4 pr. stare | 96·50 | —·— |
| Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna | 100·— | 100·50 |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr. | 99·75 | 100·75 |
| Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr. | 93·35 | 94·35 |
| Austro-węg. banku 50 lat 4 prc. | 98·50 | 99·50 |
| " " " 50 lat w. k. 4 pr. | 98·50 | 99·50 |
| **H. Obligacye** z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom. | | |
| Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. | 113·50 | 114·50 |
| Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr. | 112·75 | 113·75 |
| Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. | 89·30 | 90·30 |
| Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr. | 94·30 | 95·30 |
| Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr. | —·— | —·— |
| Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr. | 102·— | 103·— |
| " " " " 1890 " 4 pr. | 99·75 | —·— |
| **I. Losy** (za sztukę). | | |
| Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. | 26·25 | 30·25 |
| Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł. | 526·— | 536·— |
| Clary 40 zł. m. k. | 239·— | 249·— |
| Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. | 110·— | 120·— |
| Losy miasta Krakowa 20 zł. | 108·— | 118·— |
| Pożyczka miasta Lublany 20 zł. | 79·50 | 83·50 |
| Koronowa waluta. | | |
| Palfy 40 zł. m. k. | 238·— | —·— |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. | 64·75 | 68·75 |
| " " węg. tow. 5 zł. | 39·10 | 43·10 |
| Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. | 70·— | 76·— |
| Salma 40 zł. m. k. | 282·— | 302·— |
| Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. | 104·— | 114·— |
| **J. Akcye** banków (za sztukę). | | |
| Banku Anglo-Austr. 240 kor. | 316·— | 317·— |
| Peszt. Banku handl. 500 zł. | 3640·— | 3650·— |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. | 670·75 | 671·75 |
| Weg. Banku kredyt. 200 zł. | 789·50 | 790·50 |
| Dolno austr. tow. esk. 400 kor. | 645·— | 646·50 |
| Gal. banku hip. 200 zł. | 687·50 | 692·50 |
| " " dla han. i przem. 200 zł. | 415·— | 420·— |
| Banku dla krajów koronnych 200 zł. | 506·— | 507·— |
| " Austro-węg. 1400 kor. | 1777·— | 1787·— |
| " Związku (Unionbank) 200 zł. | 590·75 | 591·75 |
| Czeskiego banku związkowego 100 zł. | 253·50 | 254·50 |
| Zivnosteńska banka 100 zł. | 254·75 | 255·25 |
| **K. Akcye** przedsiębiorstw transportowych. | | |
| Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. | 441·50 | 445·— |
| " " " akcye zakład. 200 zł. | 410·— | —·— |
| Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. | 5410·— | 5450·— |
| Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł. | 402·— | 403·— |
| " Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. | 558·— | 559·50 |
| " Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor. | 340·— | 350·— |
| Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk. | 1044·— | 1053·— |
| **L. Akcye** przedsiębiorstw przemysłowych. | | |
| Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł. | 786·— | 794·— |
| Galic. karpackie naft. tow. 500 kor. | 810·— | 820·— |
| Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł. | 752·75 | 753·75 |
| Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. | 2613·— | 2623·— |
| Schodnicy 500 kor. | 550·— | 557·— |
| Tur. zarz. tytoniow. 500 franków | 370.— | 374·— |
| Trifall. tow. kop. węgla 70 zł. | 299·— | 302·— |
| **M. Weksle.** | | |
| Berlin za 100 marek 5 pr. | —·— | —·— |
| Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. | 240·45 | 240·70 |
| Paryż za 100 franków | 95·50 | 95·67½ |
| Petersburg za 100 rubli 5½ pr. | 254·— | 254·75 |
| Niemieckie banki | 117·47½ | 117·67½ |
| Włoskie banki | 95·02½ | 95·20½ |
| Francuskie banki | —·— | —·— |
| Szwajcarskie banki | 95·30 | 95·45 |
| **N. Waluty.** | | |
| Dukat cesarski | 11·38 | 11·42 |
| Austr.-węg. 8 guld. złota moneta | —·— | —·— |
| 20-frankówka | 19·10 | 19·12 |
| 20-markówka | 23·49 | 23·53 |
| Rossyjski półimperyał | —·— | —·— |
| Niem. banknoty za 100 marek | 117·52½ | 117·72½ |
| Włoskie banknoty za 100 lir | 94·95 | 95·15 |
| Ruble | 2·54¼ | 2·55 |

# DZIENNIK URZĘDOWY.

## Licytacye.

L. cz. E. 3076/9 (4) (699)

Dnia 22 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya realności obj. lwh. 461 gm. Podhajce składającej się z pb. na której stoi dom mieszkalny.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2805 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1402 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 5 styrznia 1910.

---

L. cz. E. 2830/9 (4) (698)

Dnia 22 lutego 1910 o godzinie 9·30 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya 1/6 części realności obj. lwh. 146 gm. Zawałów składającej się z pb. na której stoi dom.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 416 kor. 66 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 277 kor. 77 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 2 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 2696/9 (11) (697)

Dnia 22 lutego 1910 o godzinie 9 przod południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya 4/7 części realności obj. lwh. 867 ks. gr. gm. Podhajce składającej się z pb. na której stoi dom.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 1.200 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 600 koron.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 8 stycznia 1910.

L. cz. E. 6990/9 (7) (639 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 odbędzie się w Kołomyi licytacya realności lwh. 852 ks. gr. dla II. dz. miasta Kołomyi składającej się z p. bud. 1250/2, 1250/3 i p. gr. 1952, z budynku mieszkalnego frontowego, oficyny i budynku gospodarczego wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, storów płóciennych, kluczów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 25.525 kor., przynależności zaś na 230 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 13.862 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kołomyja, dnia 13 stycznia 1910.

---

L. cz. E. XIII. 2047/9 (3) (641 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Bolesława Jaksa Małachowskiego w Zakopanem, zastąpionego przez adw. dr. Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49 w Krakowie ul. św. Jana 22 licytacya posiadłości lwh. 10 ks. gr. gm. kat. Tonie objętej, składającej się z parcel bud. 47/1, 47/2 i gr. 442, 444, 446, 445 o łącznym obszarze 6 h. 47 ar. 31 m², tudzież z willi, stajni murowanej, stodoły, 2 chlewików, piwnicy, szopy i wozowni, kurnika, studni murowanej, lodowni i cieplarni.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 63.315 kor.

Najniższa cena wynosi 42.210 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu relicytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wymiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII
Kraków, dnia 7 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 6411/9 (7) (640 2—2)

Edykt licytacyjny.

Dnia 16 lutego 1910 godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 22 w Kołomyi licytacya połowy realności lwh. 516 ks. gr. dla IV. dz. m. Kołomyi wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu i drzew owocowych.

Połowa nieruchomości tej wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 14.621 kor., połowa przynależności zaś na 652 kor.

Najniższa cena wynosi 7623 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kołomyja, dnia 10 stycznia 1910.

---

(521 —3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 24 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, towary korzenne i trunki, towary galanteryjne, sukna i płótna i 30 szt. skrzypiec.

Wtorek 25 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, kasa, obrazy, dywany srebro i maszyna do pisania.

Środa 26 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, kasa, fortepian, aparat fotograficzny i maszyna do szycia.

Czwartek 27 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, pianino i maszyna do szycia, oraz kapelusze damskie.

Piątek 28 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, kasa i para kolczyków złotych.

Sobota 29 stycznia 1910 od 4 do 8 godziny po południu: meble, sprzęty domowe, warsztat stolarski.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

---

E. cz. E. 2493/9 (748)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 31 stycznia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie tut. w biurze Nr. 17 licytacya realności lwh. 73 ks. gr. gm. Mościska składającej się z dwu domów mieszkalnych, komory stajni i parkanów z ogrodem.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 8.800 koron.

Najniższa cena wynosi 4400 kor., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem ustalone warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do postępowania licytacyjnego przejrzeć można w kancelaryi sądowej biuro Nr. 18.

Takie prawa wobec których licytacya byłaby niedopuszczalną należy w sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Mościska, dnia 20 grudnia 1909.

---

L. cz. E. 1386/9 (16) (695)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Nowickiego w Oświęcimiu odbędzie się dnia 27 stycznia 1910 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w licytacya realności lwh. 1190 ks. gr. gm. Oświęcim Ludwika Zielińskiego własnej wraz z przynależnościami, składającemi z płotów okalających ogród i z drzew owocowych.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6284 kor., przynależności zaś na 170 kor.

Najniższa cena wynosi 3227 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Oświęcim, dnia 17 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 4070/9 (4) (688)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie C. k. Skarbu państwa zastąpionego przez c. k. Urząd podatkowy w Dolinie odbędzie się dnia 7 lutego 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya należącej do Sary Gartenberg realności lwh. 1324 gm. Mizuń składającej się z 3 domów, ogrodu, tudzież drewutni ze stajnią i ogrodzenia jako przynależytości.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na 7797 kor. 70 hal., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi: 4.249 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dolina, dnia 28 grudnia 1909.

---

L. cz. E. 2585/9 (5) (704)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Efroima Grünach, odbędzie się dnia 8 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 dom Borowca licytacya połowy realności lwh. 96 i całych realności lwh. 105, 106 i 143 ks. gr. Tycha wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to: połowa realności lwh. 96 na kwotę 610 kor. 07 hal., realności 105 i 106 na kwotę 71 kor. 44 hal., realności lwh. 143 na kwotę 236 kor. 26 hal.

Najniższa cena wynosi połowy realności lwh. 96 kwotę 406 kor. 70 hal., realności lwh. 105 i 106 — 47 kor. 62 hal., realności lwh. 143 kwotę 157 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stary Sambor, dnia 9 grudnia 1909.

---

L. cz. E. 2985/9 (9) (700)

Dnia 23 lutego 1910 o godzinie 9·30 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya 2/5 części realności obj. lwh. 26 ks. gr. gm. Sławentyn.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 602 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 401 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 12 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 1099/9 (13) (696)

Dnia 23 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya całej realności obj lwh. 20 ks. gr. gm. Dryszczów w przestrzeni około 5 morgów składającej się z ornego pola.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3778 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 2518 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 11 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 1680/9 (702)

Edykt.

Dnia 2 marca 1910 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 4 licytacya 4/6 części lwh. 636 gminy Besko ocenionych na 480 kor.

Najniższa cena wynosi 320 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rymanów, dnia 8 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 4265/9 (7) (689)

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 marca 1910 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya: 1. połowy realności lwh. 60 ks. gr. gm. kat. Doliniany, składającej się z chaty, 2 stajni i 2 stodół oraz gruntów obszaru 6240 m.² Jędrzeja Jędruckowicza własnej, 2. realności lwh. 114 ks. gr. tej samej gminy składającej się z domu, stodoły i gruntów obszaru 15.440 m.², 3. realności lwh. 237 ks. gr. tej samej gminy, składającej się z roli obszaru 7609 m.².

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1. 665 kor., ad 2. 2360 kor., ad 3. 820 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 443 kor. 34 hal., ad 2. 1573 kor. 34 hal., ad 3. 546 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jag., dnia 28 grudnia 1909.

---

L. cz. E 2161/9 (9) (720)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie odbędzie się dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya realności lwh. 348 księgi gruntowej gminy katastralnej Płaza objętej, składającej się z domu, stodoły, stajni i gruntów wraz z przynależnościami, składającemi się z 39 drzewek i ogrodzenia.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3336 kor. 40 hal., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 2251 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 18 listopada 1909.

---

L. cz. E. 1366/9 (12) (718)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Róży Goldbergowej w Krakowie zastąpionej przez adwokata dr. Springera w Bochni odbędzie się dnia 22 lutego 1910 r. o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya 3/6 części realności lwh. 1665 ks. gr. gm. Bochnia objętej położonej przy ulicy Różannej, składającej się z parceli budowlanej lk. 102 obszaru 155 m², dwóch chlewów i dwóch szop drewnianych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1730 kor.

Najniższa cena wynosi 1135 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 7 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 2122/9 (747 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Teicha kupca w Przemyślu odbędzie się dnia 27 stycznia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie tut. w biurze Nr. 17 licytacya:
I. realności lwh. 184 Hussaków,
II. połowy realności lwh. 495 Hussaków,
III. 1/2 realności lwh. 423 Hussaków,
IV. 1/2 realności lwh. 69 Hussaków,
V. 5/8 i 1/4 i 1/4 z 1/4 czyli 15/16 części realności lwh. 394 Hussaków,
VI. realności lwh. 94 Hussaków,
VII. 1/2 realności lwh. 148 Hussaków.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione, jak następuje: I. realność lwh. 184 na 7930 kor., II. 1/2 realności lwh. 495 na 1400 kor., III. 1/2 realności lwh. 423 na 887 kor., IV. 1/2 realności 69 na 800 kor., V. 15/16 części lwh. 394 na 562 kor. 50 hal, VI. realności lwh. 94 na 1200 kor., VII. 1/2 realności lwh. 148 na 1180 kor. 50 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi ad I. 3965 kor., ad II. 933 kor. 33 hal., ad III. 591 kor. 33 hal., ad IV. 533 kor. 33 hal., ad V. 375 kor., ad VI. 800 kor., ad VII. 787 kor.

Równocześnie ustalone warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do postępowania licytacyjnego przejrzeć można w kancelaryi tut. Sądu Nr. 18.

Takie prawa wobec których licytacya byłaby niedopuszczalną należy w Sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mościska, dnia 11 grudnia 1909.

---

L. cz. E. 3556/9 (5) (743)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Hellera w Wojniłowie, odbędzie się dnia 1 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 dom Nagelberga licytacya 1/5 części realności lwh. 385 gm. Błudniki stanowiącej gospodarstwo wiejskie wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i płotu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 414 koron.

Najniższa cena wynosi 276 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki liytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Halicz, dnia 27 grudnia 1909.

---

L. kz. E. 2869/9 (3) (680)

Edykt licytacyjny.

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 25 marca 1910 licytacya realności lwh. 326 ks. gr. gminy kat. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 28 000 kor.

Najniższa cena wynosi 14.000 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nowy Sącz, dnia 22 października 1909.

---

L. cz. E. 3912/9 (5) (687)

Dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 167 ks. gr. gm. Łopusznica, stanowiącej rolę powierzchni 23 a. 92 m.².

Nieruchomość wystawioną na licytacyę oceniono na 493 kor.

Najniższa cena wynosi 329 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 13 stycznia 1910.

---

L. cz. E. 3588/9 (3) (694)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 lutego 1910 godz. 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6 licytacya: a) całej realności lwh. 19 i b) 4/12 części realności lwh. 20 gm. Ponice wraz z przynależnościami składającemi się z 3 krów i płotu.

Powyższe realności z przynależnościami oceniono na 4582 kor. 34 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3054 kor. 75 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 8 stycznia 1910.

# Upadłości.

L. cz. S. 11/9 (78) (659 2—3)

Edykt.

Sprawa konkursowa Naftalego i Reisli 1 v. Wechsler 2 v. Lipschützów.

W załatwieniu wniosku wierzycieli wyznacza sąd dodatkową audyencyę likwidacyjną na dzień 18 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu wielkim przed c. k. komisarzem konkursowym.

Radomyśl wielki, dnia 18 stycznia 1910.
Komisarz konkursowy.

# Konkursa.

L. cz. Praes. 199 4/10 (9) (593 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady starszego oficyała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Białej, rozpisuje się konkurs z terminem do 5 lutego b. r. włącznie.

Podania o tę posadę wnosić należy do tutejszego Prezydyum.

Prezydyum Sądu obwodowego
Wadowice, dnia 14 stycznia 1910.

---

L. cz. 52 (616 3—3)

Konkurs.

Zarząd gminy miasteczka Czchowa rozpisuje konkurs na leśniczego dla lasów gm. o obszarze 780 morgów.

Warunki: a) Poddaństwo austryackie.
b) Egzamin ukończonej niższej szkoły lasowej.
c) Co najmniej dwuletnia praktyka.
d) Nie przekraczalny wiek 40 lat.

Tytułem płacy rocznie 1.200 koron w miesięcznych ratach z dołu wypłacać się mających. Podania zaopatrzone w świadectwa oryginalne, które zwrócone zostaną, należy wnosić do dnia 18 lutego 1910 na ręce podpisanego.

Czchów, dnia 19 stycznia 1910.
Komisarz rządowy.
Zygmunt Gostkowski.

---

L. 176/910 (617 2—3)

Konkurs.

Rada powiatowa w Nisku zamierza z dniem 1 lutego 1910 obsadzić posadę kierownika biura pracy w Nisku.

Kompetenci mają wnieść podania na ręce wiceprezesa Rady powiatowej dr. Kazimierza Jędrzejowicza w Rudniku nad Sanem do dnia 25 stycznia 1910.

Z posadą tą połączona jest pensya 1200 koron i procent od czystego zysku osiągniętego z prowadzenia biura.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko, dnia 18 stycznia 1910.
Prezes:
Fryderyk hr. Rességuier m. p.

---

L. Mg. 14/10 (752 1—3)

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 30 listopada 1909 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego w mieście Dolinie.

Do posady tej przywiązane są roczne pobory: płaca 1.600 kor.. dodatek aktywalny 240 kor. i pięć dodatków czteroletnich po 200 kor.

Ubezpieczenie pensyjne w Towarzystwie ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie, jako zastępczym zakładzie według norm ustawowych.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, poczem w razie zadawalającej służby może nastąpić stabilizacya.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać się świadectwem ukończonej z dobrym skutkiem c. k. Wyższej szkoły przemysłowej we Lwowie lub w Krakowie, dwuletniej praktyki przy budownictwie oraz świadectwem znajomości rysowania i projektowania, a wreszcie obywatelstwem austryackiem i że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania udokumentowane należy wnosić do 6 marca 1910 na ręce burmistrza.

Magistrat król. woln. miasta.
Dolina, dnia 16 stycznia 1910.

---

L. 102 (618)

Konkurs.

Wskutek reskryptu Wydziału krajowego z dnia 4 stycznia 1910 l. 146.240 rozpisuje się konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego w Mielnicy.

Płaca roczna lekarza okręgowego w Mielnicy wynosi 1.000 koron, a ryczałt na objazdy 800 kor. Z posadą tą połączone jest prawo do emerytury w granicach ustawy krajowej z dnia 12 maja 1909 nr. 68 Dz. u. kr.

Do okręgu Mielnica należą następujące miejscowości: Mielnica, Germakówka, Nowosiółka, Iwanie-puste, Filipkowce, Michałków, Uście-biskupie, Horoszowa, Chudykowce, Olchowiec, Michalówka, Kudryńce, Dźwiniaczka, Zawale, Paniowce, Babińce ad Dźwinogród, Wołkowce nad Dniestrem, Łatkowce, Dźwinogród, Trubczyn, Bielowce, Okopy z Kozaczówką, Boryszkowce, Zalesie.

Ubiegający się o powyższą posadę, oprócz dowodu dostatecznej zdolności fizycznej i nieprzekraczalnych lat 40 wieku wykazać mają, że posiadają następujące warunki:
1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora wszechnauk lekarskich uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Borszczowie do dnia 20 lutego 1910.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Borszczów, dnia 18 stycznia 1910.
Wiceprezes:
Dzierzek.

# Wyroki prasowe.

L. Pr. 11/10 (2) (669)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 pk i § 37 ust. pras., że znalezione przez Dyrekcyę policyi we Lwowie u Pinkasa Eisena w pasażu Mikolascha karty korespondencyjne z illustracyami, a mianowicie: 1. karta przedstawiająca nagą kobietę, leżącą na brzuchu z nogą lewą do góry podniesioną, 2. karta (Studia) przedstawiająca kobietę nagą, śpiącą na kanapce, z wniesionem do góry prawem kolanem, 3. karta (284 Salon 1907 l. etc.) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę z rękami splecionemi na lewem kolanie, 4. karta przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej z rękami splecionemi na karku, 5. karta przedstawiająca kobietę z rozpuszczonemi włosami, 6. karta przedstawiająca nagą kobietę, w pozie stojącej z rękami w tył założonemi, 8. karta przedstawiająca kobietę nagą z ręką lewą wspartą na głowie, a z prawą na biodrze, 9. karta przedstawiająca 2 nagie kobiety, tyłem do siebie odwrócone, 10. karta przedstawiająca nagą kobietę stojącą z bukietem w rękach, 11. karta przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, z rękami założonemi na karku, 12. karta przedstawiająca kobietę nagą, stojącą przy biuście. kobiety, na którym trzyma prawą rękę, 13. karta przedstawiająca nagą idącą kobietę, z bukietem w rękach, 14. karta przedstawiająca stojącą nagą kobietę z kwiatkiem w prawej ręce, 15. karta przedstawiająca nago idącą kobietę z rozpuszczonem włosami, rękoma poprawiająca kwiaty na głowie, 16. cykl kart, oznaczonych Seryą Nr. 1593, a w szczególności: a) karta z podobizną kobiety siedzącej koło wanny, w lewej ręce trzymającej kapelusz, b) karta z podobizną kobiety w głęboko wyciętej koszuli i majtkach, w chwili, gdy zdejmuje suknię, c) karta przedstawiająca siedzącą kobietę tylko w koszuli w chwili, gdy zdejmuje bucik, d) karta przedstawiająca kobietę w koszuli tylko, wstępującą lewą nogą do wanny, e) karta przedstawiająca nagą kobietę siedzącą w wannie, f) karta przedstawiająca kobietę po kąpieli osłoniętą częściowo prześcieradłem, w chwili wdziewania pończochy, zawierają znamiona występku z § 516 uk. uznał dokonaną w dniu 14 stycznia 1910 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechnienia tych kartek, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 18 stycznia 1910.

---

L. cz. Pr. 10/10 (2) (667)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że znalezione przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie u Dawida Grunda karty korespondencyjne z illustracyami, a mianowicie: 1. karta (A. 135 Salon 1906) przedstawiająca nagą kobietę, siedzącą wśród drzew i kwiatów, 2. karta (Salon 1907 275) wyobrażająca siedzącą nagą kobietę, 3. karta (284 Salon 1907 H. Movisset Apres le bain) z wizerunkiem nagiej kobiety w pozie siedzącej, z rękami na głowie opartemi, 4. karta (284 Salon 1907 H. Motte i La Conard) przedstawiającą nagą kobietę, w pozie pochylonej, chwytającą gęś, 5. karta (287 Salon 1906 M. Boucher Jeune femme an repos) z wizerunkiem nagiej kobiety, spoczywającej na otomanie, 6. karta (Salon 1906 257 W. G. A. Roberty intimite przedstawiająca siedzącą nagą kobietę na bok przechyloną, 7. karta (186 Durstl Salon 1908 Sieste an bord de l eau) przedstawiającą nagą kobietę tylko w pończochach, wśród nadbrzeżnych zarośli, 8. karta (Deerup. l. Garlin Serie 2368) przedstawiającą kobietę obnażoną do piersi, 9. karta (Salon 1906 Arlin Nympho a la fontaine) przedstawiającą nagą kobietę koło fontany, 10. karta (Salon 1906 P. Z. Wagner la page qui tourne A. 151) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę, 11. karta (A. 182 Salon 1906 Lavalley-Apres le bain) przedstawiająca kobietę nagą z prawą ręką wspartą na prawej nodze, 12. karta (Paris Salon 1909 N. 166 M. Lavel. Nini Pinson) przedstawiająca siedzącą kobietę obnażoną do bioder, 13. Serya kart z napisem Oranagravüre neue photographische Gesellschaft A. G. Steglitz 1906. Als Postkarte offen hinterlegt zum Musterschutz Register beim Amtsgericht Berlin, przedstawiająca zupełnie nagą młodziutką dziewczynkę: a) stojącą na brzegu przed kąpielą, b) w postawie pochylonej schodzącą do kąpieli, c) stojącą w wodzie tuż przy brzegu. d) stojącą we wodzie z lewą ręką na lewym policzku, e) pochyloną w kąpieli, 14. cykl kart z napisem „mady in Germany: a) karta (161/2) przedstawiająca kobietę w pozycyi stojącej obnażoną do piersi, b) karta (161/5) przedstawiającą siedzącą kobietę w koszuli i gorsecie, c) karta (161/5) przedstawiającą siedzącą kobietę w koszuli z papierosem w prawej ręce, d) karta (161/6) przedstawiająca kobietę siedzącą na łóżku zdejmującą bucik, f) karta (161 8) przedstawiająca kobietę tylko w koszuli stojącą przy łóżku, g) kartka (161/9) przedstawiająca kobietę w koszuli z prawą nogą na ziemi, a z lewą nogą opartą na łóżku, h) karta (161 10) przedstawiająca kobietę w koszuli siedzącą na łóżku z zwierciadłem w prawej ręce, i) karta (161/11) przedstawiająca kobietę w koszuli, siedzącą na łóżku, z rękoma splecionemi na obnażonem prawem kolanie, j) karta (161 12) przedstawiająca kobietę w koszuli, siedzącą na łóżku opierającą się na łokciu prawej ręki w ten sposób, że palec wielki dotyka nosa, wkońcu k) karta (161/14) przedstawiająca kobietę w koszuli leżącą w łóżku, zawierają znamiona występku z § 516 u. k. uznał dokonaną w dniu 13 stycznia 1910 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego zakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakład dalszego rozpowszechniania tych kartek, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 18 stycznia 1910.

# Rozmaite obwieszczenia.

L. Cz. C. 12/10 (1) (615 3—3)

Edykt.

Przeciw Floryanowi Kasperkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Jana Kościelnika pozew o 1000 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 stycznia 1910 o godzinie 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Józefa Kozuba w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 8 stycznia 1910.

---

L. cz. C. I. 18/10 (1) (692)

Edykt.

Przeciw Chaji Gittli z Katzów Sandbank, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowcu przez Salamona Katza w Wielkich oczach pozew o uznanie prawa własności do 1/5 części z 1/2 realności lwh. 168 gm. Wielkie oczy, 1/5 części realności lwh. 29 gm. Skolin i 1/5 części realności lwh. 274 gm. Skolin objętych.

Na podstawie pozwu wyznaczył tut. sąd audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 lutego 1910 o godzinie 9 rano, sala Nr. 1.

Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Chaji Gittli z Katzów Sandbank ustanawia się pana Piotra Bugla c. k. notaryusza w Krakowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Chaję Gittlę z Katzów Sandbank w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Krakowiec, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. Ns. III. 151/10 (1) (584 3—3)

Edykt.

W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli następujących przedmiotów, względnie gotówki uzyskanej z ich sprzedaży, jako to:

a) srebrnego zegarka z metalowym łańcuszkiem, skradzionego przez Pawła Stanisza,

b) dwóch zegarków srebrnego i niklowego, skradzionych przez Józefa Skrzypka,

c) srebrnej papierośnicy zabranej przez Wincentego Bularza,

d) gotówki 13 kor. 31 hal. uzyskanej ze sprzedaży 3 kaftaników, 2 spodnic, 1 chustki, 1 pudełka tutek, 23 paczek tytoniu, 29 papierosów, 33 cygar, szczoteczki, 2 scyzoryków, ołówka, papierośnicy i 2 kluczyków skradzionych przez Jana Kaspałę,

e) gotówki 5 kor. 10 hal. uzyskanej ze sprzedaży zarzutki skradzionej przez Franciszka Powłokę,

f) złotego pierścionka, 1 pary damskich bucików, 2 halek, 1 damskiego żakietu skradzionych przez Magdalenę Tomczyk i sp.,

g) gotówki 15 kor. uzyskanej ze sprzedaży worka koniczyny skradzionego przez Maryę Kita,

h) gotówki 15 kor. 50 hal., uzyskanej ze sprzedaży 2 pierścionków złotych zabranych przez Maryę Batko,

i) gotówki 5 kor. 65 hal. uzyskanej ze sprzedaży 1 koszyka, 3 zwojów i 1 pudełka czarnych nici, 83 zeszytów szkolnych, 20 składek bibułki i 1 tuzina fajek skradzionych przez Jana Woźniaka,

k) srebrnego zegarka skradzionego przez Jakóba Głąbika,

l) 11 m. 20 cm. różnokolorowego oksfordu, 9 m. 78 cm. perkali, 3 spodnie, 1 chustki, resztki perkalu, kapy na łóżko, 7 m. 80 cm. kałmuku skradzionych przez Tomasza Opiołę i sp.,

m) gotówki 33 kor. 40 hal. uzyskanej ze sprzedaży 3 par wierzchów damskich, 2 zwojów drelichu, flaszki i worka kawy palonej odebranych Maryi Karbownikowej,

n) gotówki 6 kor. uzyskanej ze sprzedaży palta skradzionego przez Mikołaja Guzika,

o) 2 noży, 2 widelców, 2 łyżek srebrnych, ręcznika, prześcieradła, poduszki, 3 rękawic, 5 kopiejek skradzionych przez Władysława Motyla i sp.,

p) antycznego zegarka skradzionego przez niewiadomego sprawcę,

r) 3 sznurków korali zabranych przez Maryannę Karczównę,

aby się w przeciągu 1 roku licząc od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w tut. sądzie zgłosili i prawa swe wyżej wyszczególnionych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej przekaże się je, względnie gotówkę z ich sprzedaży otrzymaną na rzecz Skarbu państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział III.

Kraków, dnia 13 stycznia 1910.

---

L. cz. C. I. 17/10 (1) (738)

Przeciw nieobecnemu Abrahamowi Eilen kupcowi przedtem w Monasterzyskach wniósł Chaim Jona Ginsberg kupiec w Buczaczu skargę o 381 kor. 93 hal. i 149 kor. 80 hal. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Meerengel w Buczaczu będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Buczacz, dnia 15 stycznia 1910.

---

L. cz. C. II. 29/10 (1) (744)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi i Magdalenie Kulkom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Stanisława Dutkiewicza pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja i Magdaleny Kulków ustanawia się pana adw. dr. Wiktora Kutrzebę w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jędrzeja i Magdalenę Kulków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 17 stycznia 1910.

---

L. cz. C. II. 28/10 (1) (745)

Edykt.

Przeciw Alojzemu Tempce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Stanisława Dutkiewicza pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Alojzego Tempki ustanawia się pana adwokata dr. Wiktora Kutrzebę w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Alojzego Tempkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 17 stycznia 1910.

---

L. cz. C. I. 21/10 (1) (749 1—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Dowhan synowi Fedka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowem Siole przez Teklę Dowhan pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano w tut. sądzie, biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Dowhania syna Fedka ustanawia się pana Fedka Dowhania syna Mirona w Koziarach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowe Sioło, dnia 18 stycznia 1910.

---

L. cz. C. I. 22/10 (1) (685)

Przeciw Jadwidze z Brzuszków Borek, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Tomasza Brzuszek z Domaradza pozew o ustalenie prawdziwości pisemnej umowy z daty Domaradz 24 czerwca 1902.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 26 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się pana Jakóba Fica naczelnika gminy w Domaradzu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 12 stycznia 1910.

---

L. cz. C. III. 34/10 (1) (681)

Edykt.

Przeciw Emanuelowi Bernsteinowi z Białej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Białej przez Rachelę Leisten pozew o 376 kor. 50 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 31 stycznia 1910 o godzinie 10 rano w tut. sądzie sala Nr. 17.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Feuersteina adwokata Białej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Biała, dnia 15 stycznia 1910.

---

L. cz. C. 2/10 (1) (693)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Krynickiemu z Leluchowa i spól., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Waska Krynickiego w Leluchowie pozew o uznanie i wpis prawa własności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 lutego 1910 o godzinie 9 rano sala Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Stefana Krynickiego ustanawia się pana Janka Żydowskiego w Leluchowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stefana Krynickiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 10 stycznia 1910.

---

L. cz. C. I. 4/10 (1) (740)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu Pawłowi Cypara wniosła Katarzyna Woźniak zam. Kubaszczyk do sądu tutejszego pozew o zaniechanie służebności, na który wyznaczono audyencyę na 25 stycznia 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono p. dr. Witolda Müllera adwokata w Dukli kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Dukla, dnia 9 stycznia 1910.

---

L. cz. C. 14/10 (1) (724 1—3)

Edykt.

Przeciw Michałowi Srodzie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Maryę Żak pozew o 180 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 25 stycznia 1910 o godzinie 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Srody ustanawia się pana Władysława Sanoka w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Srodę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 8 stycznia 1910.

---

L. cz. C. 25/10 (1) (701)

Przeciw Janowi i Maryannie Woźnym z Marcinkowic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radłowie przez Stanisława Maja z Marcinkowic pozew o 715 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 28 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana i Maryanny Woźnych ustanawia się kuratorem Wojciecha Kaczmarskiego wójta z Marcinkowic.

Kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 13 stycznia 1910.

---

L. VII/a 274 (674)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Kazimierz Feliks Henryk Hieronim 4 im. Ziemiański, w aptece pod „Gwiazdą“ w Jaśle wniósł podanie 10 stycznia 1910 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Czudcu.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 stycznia 1910.

---

L. XVII. 755/10

Ogłoszenie.

W celu wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie użytkowe i hodowlane wybite z urzędu w Galicyi w I. kwartale 1910, na podstawie ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, ustanawia się po myśli § 52 tej ustawy i stosownie do rozporządzenia wykonawczego do rozdziału IV. „Pomór (zaraza świń)“ z 15 października 1909 Dz. p. p. Nr. 178 przeciętne ceny za kilogram żywej wagi według następującej taryfy.

I. Świnie rasowe (rasy angielskiej):

a) prosięta do 4 miesięcy 2 K. 20 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 35 h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 19 h.

II. Świnie półkrwi:

a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 98 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 28 h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 17 h.

III. Świnie rasy krajowej:

a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 67 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 03 h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy — K. 98 h.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 22 stycznia 1910.

---

Ч. сп. Cw. 31/10 (1) (678)

Едикт.

Против Миколайови Гарасимів, котрого місце побуту не є відоме, вніс Іван Гарасимів в ц. к. окружнім суді в в Тернополи позов о 321 кор.

На підставі позву видано наказ заплати з дня 5 січня 1910 ч. сп. Cw. 31/10 (1).

Для стереженя прав невідомого з місця побуту Николая Гарасинів установляє ся пана адвоката др. Цсіліка в Тернополи, куратором.

Тойже куратор буде невідомого з місця побуту в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.

Тернопіль, дня 5 січня 1909.

---

# Kuratele.

L. cz. L. V. 20/9 (8) (454 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Elsę Löwenherzową we Lwowie.

Kuratorem jej ustanowiono p. Mojżesza Kimmelmanna właśc. dóbr w Dźwinogrodzie.

C. k. sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 3 grudnia 1909.

---

# Spadki.

L. cz. A. 359/9 (8) (480 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy ogłasza, że dnia 22 października 1909 w Tyśmienicy zmarł ś. p. Karol Schäfer nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po nim powołany jest z ustawy jego siostrzeniec Wiktor Lewicki.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Wiktora Lewickiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Janem Abramczukiem synem Semania ustanowionym dla nieobecnego Wiktora Lewickiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 2 listopada 1909.

---

L. cz. A. 219/9 (443)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensye do spadku po zmarłym na dniu 18 czerwca 1909 w Nastasowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Piotrze Piskorskim, ażeby celem wykazania i udowodnienia roszczeń swoich stawili się w tym sądzie w dniu 30 marca 1910 o godzinie 9 rano, lub do tego czasu prośbę swoją na piśmie wnieśli, w przeciwnym razie nie przysłużałoby im żadne prawo do spadku, gdyby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpniętym został, prócz o tyle, o ile im służy prawo zastawu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikulińce, dnia 13 grudnia 1909.

---

# Amortyzacye.

G. Zl. Nc. V. 141/9 (3) (263 3—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen des Herrn Jakób Rosenberg wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Bezugsscheines der Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft „Mercur“ de dto Wien den 26 Februar 1906 Nr. 240.882 auf das Staatslos vom Jahre 1860 über 200 K Serie 8180 Nr. 4 Abt. IV. eingeleitet.

Der Inhaber dieses Bezugsscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr geltend zu machen, widrigens derselbe nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, S. I., Abteilung V.

Lemberg, am 18 Dezember 1909.

---

L. cz. T. II. 6/9 (1) (461 3—3)

Edykt.

Na skutek wniosku Markusa Eksteina wdrożonem zostaje postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego mu weksla z daty Radlna 4 grudnia 1897 przez Ozyasza Landaua wystawionego na 1000 złr. opiewającego i przez Adama Kalinkę akceptowanego, dnia 4 marca 1898 płatnego.

Wzywa się zatem posiadacza tego wekslu, aby w dniach 45 po trzeciem ogłoszeniu tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ weksel ten tu przedłożył, inaczej takowy za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II.

Tarnów, dnia 29 grudnia 1909.

Z. T. 90/9 (2) (311 3—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen Selig Blech in Dobropole wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen verlosbaren Loses der königlichen Hauptstadt Krakau Nr. 33.772 eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wertpapiers wird daher aufgefordert, seine Rechte geltend zu machen widrigens das obgenannte Los im Falle mittlerweiliger Verlosung nach Verlauf von 1 Jahr 6 Wochen und 3 Tagen nach dem Zahlungstage, für unwirksam erklärt würde. Sobald dieses Wertpapier durch Verlosung zur Rückzahlung bestimmt sein wird hat dies der Antragsteller dem Gerichte anzuzeigen.

K. k. Landes-Gericht, Abteilung VI.

Krakau, am 8 Dezember 1909.

---

L. cz. T. 95/9 (2) (307 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jakóba Weintrauba z Krakowa z dnia 15 grudnia T. 95/9 (1) wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Podgórza Nr. 13.080/9 opiewającej na kwotę 160 koron, wystawionej na nazwisko Jakóba Weintrauba.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 grudnia 1909.

---

L. cz. T. 100/9 (1) (587 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Katarzyny Szczurek z Libiąża małego i Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa w Chrzanowie Nr. 10.861 wystawionej na imię Katarzyny Szczurek a opiewającej na kwotę 1702 kor. 95 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 grudnia 1909.

---

G. Zl. Nc. XVI. 843/9 (2) (545 1—3)

Amortisirung.

Auf Ansuchen des Ladislaus Kołodziejczyk wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Depositenscheines ddto Krakau am 20 März 1909 Depositenbuch Post. 760/IV. über die in k. u. k. Geniedirektion in Krakau erlegte Kaution per 1100 Kronen.

Der Inhaber dieses Depositenscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr 6 Wochen 3 Tagen geltend zu machen, widrigens derselbe nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landes als Handelsgericht Abteilung XVI.

Krakau, am 28 Dezember 1909.

---

L. cz. T. 25/9 (2) (463 1—3)

Na wniosek Adolfiny Głowackiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 1455 na kwotę 760 kor. opiewającej a na imię Adolfiny Głowackiej wystawionej.

Wzywa się tedy posiadacza powyższej książeczki, by do 6 miesięcy od ogłoszenia po raz trzeci edyktu w „Gazecie Lwowskiej" wykazał swe prawa, jakie mu do tej książeczki służą, gdyż w razie przeciwnym uzna się tę książeczkę za pozbawioną wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 6 grudnia 1909.

---

L. cz. T. 83/9 (7) (528 1—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych.

Władysław, Jan i Walery Cwałoszyńscy vel Cwałosińscy, synowie ś p. Andrzeja Cwałoszyńskiego vel Cwałosińskiego, rodem ze Zwierzyńca uznanego tutejszo-sądowem orzeczeniem z dnia 27 października 1906 l. cz. T. 17/5 za zmarłego, mieli rzekomo w latach 1863—1864 wyemigrować z matką swą Maryą z Pinkalskich cy też z ojcem Andrzejem do Francyi i od tego czasu miał rzekomo słuch o nich zaginąć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. 1 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Bronisławy z Cwałoszyńskich Wawrzusiakowej postępowanie celem uznania zaginionych za zmarłych.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Józefowi Gabryelskiemu, adwokatowi w Krakowie wiadomości o powyż wymienionych.

Władysława, Jana i Walerego Cwałoszyńskich vel Cwałosińskich wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawili się, lub w inny sposób uwiadomili o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1911 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłych.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 18 grudnia 1909.

---

L. cz. T. 96/9 (2) (529 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek dr. Jerzego Smoleńskiego w Krakowie ul. Siemiradzkiego nr. 5 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Kraków dnia 12 grudnia 1909 na kwotę 245 kor. opiewającego, płatnego za 3 miesiące od daty wystawienia a zaopatrzonego podpisem Tadeusza Bohdanowicza jako wystawcy.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 grudnia 1909.

# Firmy.

L. cz. Firm. 1437 9 Stow. II. 355 (591)

Protokołowanie firmy!

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, że do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Podolskie Towarzystwo kredytowe i dyskontowe w Podwołoczyskach stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" po niemiecku „Podolischer Credit und Discont Verein in Podwołoczyska registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung" z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Podwołoczyska dnia 8 grudnia 1909.

Stowarzyszenie podejmywać będzie następujące czynności, a to: udzielanie członkom pożyczek na weksle, skrypta dłużne, zaliczki towarowe, przyjmowanie wkładek oszczędnościowych do oprocentowania, jakoteż przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący od członków.

Dyrekcya składa się z

1. Bernhanda Ratza przemysłowca i z
2. Markusa Grünhauta kupca, tudzież z zastępcy dyrektora,
3. Efroima Ratza kupca w Podwołoczyskach wszyscy zamieszkali.

Do ważności zobowiązania stowarzyszenia wobec osób trzecich potrzeba podpisu dwu członków dyrekcyi, tak samo do ważnego kreślenia firmy stowarzyszenia, która w ten sposób podpisuje, iż do firmy stowarzyszenia wypisanej lub stampilią wyciśniętej dołączają swe podpisy dwóch dyrektorów, lub jeden z dyrektorów i zastępca tegoż.

Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie aż do potrójnej wysokości deklarowanego udziału.

Ogłoszenia stowarzyszenia uskuteczniane będą przez rozlepienie afiszów na publicznych i widocznych miejscach w Podwołoczyskach.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II.

Tarnopol, dnia 26 grudnia 1909.

---

L. cz. Firm. 375 Stow. II. 1258 (535 1—3)

Obwieszczenie.

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Latoszyn.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Latoszynie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 27 października 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie członkom w miarę potrzeby użytecznéj celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków; dalej nie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, że spółka przyjmujo i oprocentowuje wkładki oszczędności; popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: Franciszek Michalski rolnik w Latoszynie przełożony zarządu, Jan Gębara rolnik w Podgrodziu zastępca przełożonego zarządu, Jan Kędzior naczelnik gminy w Podgrodziu, Stanisław Kasprzyk rolnik w Wolicy, Michał Bąk rolnik w Batoszynie członkowie zarządu.

Podpis firmy (F. Z.) pod stampilią firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia będą umieszczane na tablicy przed lokalem spółki, a wrazie potrzeby w czasopiśmie dla spółek rolniczych wydawanem przez krajowy patronat.

Udziały członków: 10 koron.

Odpowiedzialność: solidarna.

Data wpisu: 18 grudnia 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 18 grudnia 1909.

# Doniesienia prywatne.


## OGŁOSZENIE LICYTACYI.

## Wiedeński Bank Związkowy
### Filia we Lwowie
## Oddział zastawniczy
### ulica Jagiellońska l. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte w marcu, kwietniu i maju 1909, t. j. od Nr. 5.211 do 13.826

**w dniu 7 lutego 1910 i w dniach następnych od godziny 9—3,**

przez publiczną licytacyę (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 8 stycznia 1910. Przedruku nie płacimy.

## Zaproszenie.

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa eskontowego w Tarnowie zaprasza wszystkich Członków tegoż Towarzystwa na

## XXI. Ogólne Zgromadzenie

dnia 27 lutego 1910 r. o godzinie 4 po południu w biurze Towarzystwa, przy ul. Brodzińskiego l. 5 (gmach własny" odbyć się mające.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1909.
2. Udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1909.
3. Wniosek o rozdział czystego zysku za rok 1909.
4. Wybór Dyrekcyi (§ 23).
5. Wybór 4 Członków do Rady nadzorczej (§ 24).
6. Wnioski Członków.

Tarnów, 20 stycznia 1910.

Dr. F. Salomon w. r.

**Uwaga!** Na wypadek, gdyby statutem przepisana ilość członków się nie zebrała, odbędzie się następne Zgromadzenie tego samego dnia. t. j. 27 lutego 1910 r. o godzinie 5 po południu z powyższym porządkiem dziennym, bez względu na zebraną ilość Członków.

## Obwieszczenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego w Zbarażu zaprasza niniejszem P. T. Członków Stowarzyszenia na

## XX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w biurze Towarzystwa kredytowego w Zbarażu dnia 1 lutego 1910 o godzinie 11 przed południem, ewentualnie gdyby na tym dniu nie zebrała się potrzebna ilość Członków (§ 47 statutu) dnia 10 lutego 1910 o godzinie 11 przed południem z następującym

### Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu spisanego na Walnem Zgromadzeniu dnia 24 lutego 1909 r.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i kontrolującej z dnia 13 stycznia 1910.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1909.
4. Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1909.
5. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za r. 1909.
6. Sprawozdanie lustracyi Związku z dnia 24 listopada i 25 listopada 1909.
7. Zmiana statutu dotyczących §§ 38, 47 i 57.
8. Wybór 4 Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
9. Wybór 3 Członków komisyi rewizyjnej na r. 1910.
10. Wnioski Członków.

**M. Feuerstein** sekretarz.

**Franciszek Sobol** przewodniczący Rady nadzorczej.

## „Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego"

napisał profesor uniwersytetu dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec który czuje nieprzyzwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Dostojeństwo Duchowe Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Fizyologiczne cudo. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie jako bańki mydlane. Brak zatrudnienia skraca życie. Ludzie którzy bardzo długo żyją. Ludzie którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie którzy umierają z przyjemnością. Ludzie którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i pokładów metalowych. Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacyj. Ślepy profesor wykłada optykę i objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie które pachną i nie psują się. Z pamiętników sławnej artystki. Staruszek który robił sobie nadzieję, że będzie mógł żyć wiecznie Serce nie sługa, nic zna co to pany. Ostatni sen turysty. Wskrzeszanie umarłych. Królowie, którzy istnieją jeszcze tylko na tapetach. Hrabina która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie którzy żyją samym zapachem. I t. d., i t. d.

Cena 2 kor., z przesyłką poczt. 2 kor. 10 hal, za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia

**w biurze S. SOKOŁOWSKIEGO we Lwowie, pasaż Hausmana 9.**

**Telefon 452.** **Telefon 452.**

# Miastowe Biuro
# c. k. kolei państw. we Lwowie
## Pasaż Hausmana 9.

**Wydaje:**

**BILETY** zestawialne kombinowane-okrężne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości EUROPY z ważnością 60, 90 do 120 dni.

**BILETY** zestawialne w jednym kierunku na niemieckich kolejach z ważnością 45 dni.

**BILETY** kartonowe zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i za granicą.

**Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.**

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 5 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

**Adres telegraficzny: „Stadtbureau", Lwów.**

# BLUSZCZ

NAJWIĘKSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO TYGODNIOWE **DLA KOBIET**, LITERACKO-SPOŁECZNE, ILUSTROWANE, POMIESZCZA PRACE PIERWSZORZĘDNYCH SIŁ LITERACKICH:

**artykuły wstępne,**
artykuły treści społecznej, omawiające chwilę bieżącą, i poruszające najżywotniejsze sprawy dotyczące kobiet.

**Powieści — Nowele.**

Prócz nowel piór najcelniejszych BLUSZCZ w roku 1910 drukować będzie powieści: Kazimierza TETMAJERA **GRA FAL** (początek przygotowano dla nowych prenumeratorów) M. Wierzbińskiego „ŚWIĘTY FEN“ i inne.

**Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.**

**DODATKI KSIĄŻKOWE** w arkuszach, zawierają Powieści i Nowele znakomitych autorów obcych.

**DZIAŁ KOSMETYKI**
Rady i wskazówki zachowania hygieny piękności.

**DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO.**

**Przepisy kulinarne i t. p.**

Numery okazowe wysyłane na żądanie franko i gratis.

Odrębną część pisma stanowi

## DZIAŁ MÓD

**Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich, jakie są w pismach polskich**, który zawiera rocznie **przeszło 4000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukień, okryć i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi. — Bielizna. — **Wzory robót kobiecych**, jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „BLUSZCZ“ dodaje:
**26 wielkich tablic krojów,**
**dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.**

Dla zapewnienia sobie powieści pierwszorzędnych **„BLUSZCZ“** ogłasza na 1-go Kwietnia 1910 r. **Konkurs z nagrodą rb. 1000** na powieść obyczajową, współczesną.

**Prenumeratę** przyjmują w **Cesarstwie Austryackiem**: we Lwowie: **Główna Ekspedycya „BLUSZCZU“, Pasaż Hausmana 9.** W Krakowie: **D. E. Friedlein.** Prenumerata „**BLUSZCZU**“ wynosi kwartalnie koron **5,** z przesyłką pocztową koron **6** hal. **60.** Adres Redakcyi i Administracyi „**BLUSZCZU**“ **Warszawa, Nowy-Świat 41.**

# TYGODNIK ILLUSTROWANY

50 lat istnienia. — 50 lat istnienia.

najstarsze, najpoczytniejsze obrazkowe pismo polskie.

## Tygodnik Illustrowany

**daje najpełniejszy obraz życia polskiego w trzech zaborach pod względem literackim, artystycznym, społecznym i politycznym.**

## Tygodnik Illustrowany

**zasilają wszyscy najznakomitsi pisarze polscy i najwybitniejsi nasi artyści.**

W roku bieżącym zamieszcza TYGODNIK najświeższy znakomity utwór **Wiktora Gomulickiego:**

## „CAR WIDMO“

rzecz osnuta na tle stosunków rosyjsko-polskich z czasów Samozwańców.

**Kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA.**

## „Galicya w obrazach“

z szczególniejszem uwzględnieniem **Krakowa i Lwowa.** Stały dział obficie illustrowany.

**Dodatki nadzwyczajne. — Reprodukcye barwne. — Reprodukcye dwubarwne.**

## Nadzwyczajne premium Jubileuszowe Tygodnika Illustrowanego.

W roku 1910 jako upominek jubileuszowy ofiaruje Tygodnik Illustrowany wszystkim swoim prenumeratorom bez żadnej dopłaty 12-to tomową Bibliotekę p. t. **„CIEKAWE POWIEŚCI“**, poświęconą najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym, oraz zupełnie bezpłatnie WIELKIE JUBILEUSZOWE PREMIUM **DUCH PRUSKI**, cykl kolorowanych kartonów, wykonany przez artystę Wojciecha Kossaka.

Na żądanie wysyłamy tomy (Ciekawe Powieści) w bardzo pięknej, ozdobnej, płóciennej oprawie, za dopłatą za tom 50 hal., to jest kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 50 hal.

**Prenumeratę przyjmują:**

**Administracya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9,**

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism

| | **we Lwowie:** | | **w Galicyi** z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|---|
| | | z oprawą książek | | z oprawą książek |
| kwartalnie | 6 kor. 80 hal., | 8 kor. 30 hal. | 7 kor. 20 hal., | 8 kor. 70 hal. |
| półrocznie | 13 kor. 60 hal., | 16 kor. 60 hal. | 14 kor. 40 hal., | 17 kor. 40 hal. |
| rocznie | 27 kor. 20 hal., | 33 kor. 20 hal. | 28 kor. 80 hal., | 34 kor. 80 hal. |

**Numera okazowe i prospekty bezpłatnie.**

DROBNE OGŁOSZENIA
od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

**Skarbem**
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
**Dra. Retau'a**
**Ochrona własna**
Nowe wydanie polskie. Cena K.2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń. Pasaż **Hausmana 9, Lwów.**

**Własnego wyrobu!** Kołdry puchowe obustronne po kor. 25, 30, 35, 40, 44, 50 do kor. 90. Kołdry zwykłe po kor. 4, 6, 8, 10, 12, 16, 18 i wyżej. Kołdry atłasowe po kor. 25, 28, 30, 35. 40 do kor. 64; w największym wyborze polecają **SCHUSTER i TOCZYSKI, skład mebli, dekoracyj i pościeli, Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.**

**Karnisze mosiężne** po kor. 3, 4, 5, 7 i 10. Biurka, salonki, etażerki, ekrany i parawaniki. Stoliki do kart i składane poczwórne. Słupy dekoracyjne, taburety, mebelki luksusowe i t. p. po cenach najniższych polecają **SCHUSTER i TOCZYSKI, skład mebli, dekoracyj i pościeli, Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.**

**Własnego wyrobu!** Kompletne sypialnie po kor. 200, 300, 395, 480, 525, 600 i wyżej. Salony po kor. 225, 250, 275, 300, 400 i wyżej. Kancelarye po kor. 135, 200, 250, 325 i droższe, wykonane we własnych pracowniach stolarskich i tapicerskich polecamy na najdogodniejszych warunkach spłaty **SCHUSTER i TOCZYSKI, Lwów, ul. Trzeciego Maja liczba 5.**

**DOM**
spedycyjny i komisowy.
**Przedsiębiorstwo przewożenia i transportu mebli.**
Zakład przechowania mebli.

# Caro i Jellinek
Spółka z ogran. poręką,
**Lwów, ul. Kościuszki 22.**
Adres dla telegramów: CAROLINEK, Lwów.

**Przeprowadzki**
miejscowe.
Spedycya, oclenie i dowóz wszelkich przesyłek kolejowych.
Opakowanie mebli.
Nr. telefonu 254.

## Ostrzeżenie!




**przed ajentami pruskimi, którzy chodzą po biurach i oferują imitacye browningów po 70 koron, gdzie u mnie na składzie oryginalny ostrzelany 45 koron.**

Precz z tandetą pruską!

**B. JANKOWSKI**
PRACOWNIA RUSZNIKARSKA. LWÓW.

Poleca się nowo otworzony pierwszy hygieniczny
**SKŁAD WĘDLIN**
własnego wyrobu
**Michała Wojciechowskiego we Lwowie.**
**Główny skład:** ul. Adama Asnyka 2. **Filia:** ul. Krakowska 1. **Fabryka:** ul. Torosiewicza 1.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. — Odsprzedającym ceny hurtowne.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany
**SZEMATYZM**
**Król. Galicyi i Lodomeryi**
wraz
**z W. Ks. Krakowskiem**
na rok
**1910**
można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 7 kor., na prowincyę z przesyłką pocztową (za frachtem) 7 kor. 90 hal., dla c. k. Urzędów 7 kor. 20 hal. Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.

**Lwów, ul. Hetmańska 4**
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.



**Stampilie kauczukowe i metalowe**
dla c. k. sądów, starostw, urzędów podatkowych i t. p., numeratory wraz z datownikami do prezentowania aktów, marki pieczątkowane, obcęgi do plomb, wykonuje najtaniej
**MAKS GLASERMAN, rytownik,**
Lwów, ul. Sykstuska 17,
**odznaczony medalem rządowym.**
**Cenniki bezpłatnie.**

# C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
## we Lwowie

| **Filie:** | **Ekspozytury:** |
|---|---|
| w Krakowie | w Stanisławowie |
| w Czerniowcach | w Podwołoczyskach |
| w Tarnopolu | w Nowosielicy |

## KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

## Zlecenia giełdowe
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

**Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.**

## Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
## Schowki depozytowe
**(Safe Deposits).**

Za opłatą 50 do 70 kor. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.


Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.